Cena 5 zł

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok VI A B C — Poznań, sobota 29 lipca 1950 r. — Nr 205 (1945)

Szpital polowy darem Węgier dla narodu koreańskiego

BUDAPESZT (PAP). Odjechał stąd do Korei pociąg z pełnym urządzeniem szpitala polowego, ufundowanego przez węgierskie masy pracujące dla narodu koreańskiego, walczącego o wolność i niepodległość. Pociąg żegnany był uroczyście przez delegacje robotnicze, młodzież oraz wybitnych przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego.

Masowe zobowiązania produkcyjne dla wzmocnienia sił obozu pokoju

odpowiedzią polskiego świata pracy na zbrodniczą agresję USA w Korei

WARSZAWA (PAP). Polski świat pracy, przedstawiciele nauki i sztuki piętnują z oburzeniem zbrodnię agresorów amerykańskich na Korei. Masowo napływają ofiary na rzecz ludności miast i wsi koreańskich, barbarzyńsko bombardowanych przez amerykańskich piratów powietrznych.

Na placu 1 Maja we Włocławku odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko amerykańskiej agresji na Korei. Ponad 20 tysięcy mieszkańców miasta uchwaliło rezolucję, w której czytamy: **„W odpowiedzi na agresję amerykańską na Korei będziemy realizować i przekraczać plany produkcyjne, będziemy wzmacniać siły światowego obozu pokoju, będziemy wzmacniać więź braterstwa z masami pracującymi w Korei, będziemy pogłębiać wieczystą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, przywódcą światowego obozu pokoju."**

Ponad 10 tysięcy mieszkańców Grudziądza manifestowało swą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim na wiecu, który się odbył na Rynku Głównym. Przemawiający na wiecu wskazywali na ruiny domów, jeszcze nieodbudowanych po ostatniej rzezi wojennej, jako na jaskrawe świadectwo zbrodni imperialistów, którzy nie cofają się przed niczym na drodze do swych niecnych celów.

Wymowny wyraz solidarności robotników rolnych

„Wojny nikt z nas nie chce. Jednomyślnie potępiamy bandycki napad amerykańskich imperialistów na demokratyczną Republikę Koreańską — brzmi uchwała podjęta na masowym zebraniu zespołu PGR Topole w powiecie chojnickim. Przez sprawne przeprowadzenie żniw pragniemy przyczynić się do zwiększenia sił obozu pokoju."

Podobnej treści uchwała została przyjęta na zebraniu robotników rolnych w PGR Gródek, powiat Świecie.

We wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych w województwie bydgoskim robotnicy zbierają pieniądze na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej na Koreę. Zebrano na ten cel ponad 450 tysięcy złotych.

Żony pracowników PGR Dłusko w powiecie wałęskim, woj. bydgoskie zebrały na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci Korei 4800 zł.

Komitet domowy przy ulicy Bogusława 1, 2, 3 w Szczecinie zebrał 2888 zł, Zbiórkę pieniężną dla bestialsko bombardowanej przez imperialistów amerykańskich, ludności koreańskiej przeprowadza również młodzież oraz chłopi województw szczecińskiego i koszalińskiego.

9 milionów złotych zebrała robotnicza ludność Śląska

Załogi kopalń, hut i fabryk oraz pracownicy urzędów i instytucji Śląska złożyli do 26 bm. na fundusz pomocy dla ofiar wojny napastniczej na Korei około 9 milionów zł. Chłopi dwóch tylko powiatów głubczyckiego i kluczborskiego zebrali na ten cel 460 tysięcy zł.

Dzieci szkolne z Warszawy na pomoc dzieciom Korei

„My, dzieci Warszawy, które przeżyłyśmy skutki wojny, serdecznie współczujemy dzieciom, młodzieży i całemu ludowi Korei i jako dowód zrozumienia jego sprawy składamy skromną kwotę w chwili wyjazdu na pobyt wczasowy do bratniej Czechosłowacji" — piszą dzieci warszawskie w liście dołączonym do przekazu na konto specjalnego funduszu CRZZ.

Zebranie pracowników Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii w Warszawie jednomyślnie podjęło uchwałę wyrażającą energiczny protest przeciwko zbrodniczej napaści imperialistów amerykańskich na Koreę: „Żądamy zaprzestania interwencji amerykańskiej na Korei. Solidaryzując się z walczącym o wolność ludem Korei, udzielimy pomocy materialnej ludności koreańskiej, która ucierpiała od bandyckiej agresji amerykańskich gangsterów" — głosi rezolucja. Pracownicy generalnej dyrekcji TOF zebrali 28 tysięcy zł na pomoc dla ludności cywilnej Korei.

* * *

Zgromadzeni na walnym zebraniu Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Tęcza" w Otwocku zebrali 77 510 zł na fundusz pomocy walczącej Korei.

Zwycięski pochód koreańskiej Armii Ludowej

Ożywiona działalność oddziałów partyzanckich

PEKIN (PAP). Ogłoszony 26 bm. rano komunikat dowództwa naczelnego Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że wojska Armii Ludowej kontynuują ofensywę.

Komunikat podkreśla bojową działalność oddziałów partyzanckich, operujących w zapleczu wroga. Szczególnie ożywioną działalność partyzanci rozwijają na terytorium prowincji północny i południowy Kyongsang (południowo-wschodnia część Korei).

Wieczorny komunikat donosi, że jednostki Armii Ludowej kontynuując ofensywę, wyzwoliły szereg ośrodków powiatowych i wiele mniejszych miejscowości.

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy coraz częściej podkreślają szeroki rozmach ruchu partyzanckiego w Korei południowej.

Korespondent „New York Times" donosi z Pusanu, że miejscowe oddziały partyzanckie rozpoczęły akcję w okolicach Mokpo jeszcze przed dotarciem formacji Armii Ludowej do tego portu. Szef misji amerykańskiej w Kwandzu, który uciekł do Pusanu, również doniósł o działalności partyzantów oraz wystąpieniach robotników i studentów. Gdy wojska amerykańskie zaczęły się wycofywać, partyzanci, jak oświadczył wspomniany szef misji amerykańskiej, atakowali je wzdłuż drogi Kwandzu — Sunczon.

Według doniesień waszyngtońskiego korespondenta Agencji United Press, przedstawiciel kół wojskowych oświadczył na konferencji prasowej, że partyzanci działają na znacznej części terytorium Korei południowej. Rejon działania partyzantów ciągnie się od Pusanu na północ do linii frontu oraz obejmuje Koczhan, okręg na południe od Hedzu i na zachód i południowy wschód od Taegu.

NOWY JORK (PAP). Z ostatnich doniesień prasowych z Korei i Tokio wynika, że wojska północno - koreańskie posuwają się w kierunku Pusanu.

Jak donosi korespondent Agencji Associated Press — Whitehead, wojska północnokoreańskie, wywierając nacisk na prawe skrzydło Amerykanów, wycofujących się z Jongdongu, rozpoczęły nocny atak na lewe skrzydło wojsk amerykańskich. Pierwsza amerykańska dywizja zmotoryzowana została atakiem tym „całkowicie zaskoczona" i dowództwo amerykańskie „zmuszone było zrewidować swój plan obronny" i wycofać wojska znacznie dalej, niż zamierzało.

Hitlerowskie metody USA w Korei

58 obozów koncentracyjnych dla patriotów koreańskich

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień prasy, dowództwo amerykańskich wojsk interwencyjnych w Korei, przerażone rozmachem oporu zbrojnego, jaki stawia lud koreański, ucieka się w walce z ogólnonarodowym ruchem partyzanckim do barbarzyńskich metod. Korespondent dziennika „New York Times" w Korei donosi że w chwili obecnej na terytorium zajętym jeszcze przez interwentów amerykańskich istnieje 58 obozów koncentracyjnych, w których zgromadzono 379 tys. Koreańczyków. W obozach tych grasują epidemie.

Korespondent „Associated Press" informując o rozkazie, przewidującym ewakuację całej ludności cywilnej ze strefy walk na południowy wschód od Tajdżonu pisze, że w myśl tego rozkazu może być rozstrzelany każdy cywilny mieszkaniec Korei, który zjawi się w tej strefie. Korespondent przyznaje jednak, że już przed wydaniem tego potwornego rozkazu żołnierze amerykańscy strzelali często bez ostrzeżenia do ludzi w ubraniu cywilnym. Wiele wsi, w których znajdowały się rzekomo wojska północno-koreańskie, zostało spalonych, przy czym zginęli liczni mieszkańcy.

Naród czechosłowacki protestuje przeciw agresji amerykańskiej w KOREI

PRAGA (PAP). Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju w dalszym ciągu otrzymuje tysiące listów i rezolucji, wyrażających oburzenie mas pracujących Czechosłowacji z powodu zbrodniczej agresji amerykańskiej w Korei. Pracownicy zakładów budowlanych w Preszowie stwierdzają w swoim liście, iż imperialistom amerykańskim nie uda się rozpętać nowej wojny i zniszczyć wyników pracy miłujących pokój narodów. Znamy cenę wolności i potrafimy ją obronić — stwierdzają robotnicy preszowscy.

Polityczni emigranci jugosłowiańscy w Pradze przodownicy pracy stwierdzają: „Jesteśmy przekonani, że naszą pracą pomagamy walce narodu jugosłowiańskiego przeciwko klice Tita-Rankowicza i jednocześnie wspieramy walczący o wolność lud koreański.

Rolnicy gminy Kunratowice koło Pragi postanowili w odpowiedzi na zbrodniczą agresję amerykańską w Korei założyć rolniczą spółdzielnię produkcyjną i tym samym osiągnąć lepsze wyniki w swojej pokojowej pracy".

Oświadczenie b. członków „Zgromadzenia Narodowego" w Korei południowej

PEKIN (PAP). Jak donosi radio w Seulu, 48 byłych członków tzw. „Zgromadzenia Narodowego" Korei południowej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że marionetkowe „zgromadzenie narodowe" oraz władza zdrajcy Li Syn Mana przestały w Korei południowej istnieć.

Imperialiści amerykańscy — stwierdza oświadczenie — w barbarzyński sposób bombardują nasze miasta i wsie, zbudowane wysiłkiem naszych przodków. Leje się krew kobiet, dzieci i starców. Historia nie zna takich zbrodni. Zerwaliśmy z bandami Li Syn Mana, zdradzieckim „zgromadzeniem narodowym". Prześliśmy na stronę ojczyzny i narodu walczącego przeciwko bandom lisynmanowskim i imperialistom amerykańskim.

Zwracając się do byłych członków „zgromadzenia narodowego", autorzy tego oświadczenia stwierdzają: Istnieje jedna tylko władza — władza Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Oburzeni barbarzyńskimi nalotami bombowców imperialistów amerykańskich, powstaliśmy wraz z narodem do walki o oczyszczenie Korei z imperialistów amerykańskich i niedobitków band Li Syn Mana. Przechodźcie na stronę ojczyzny, narodu i republiki ludowo-demokratycznej!

Powszechny strajk belgijskiej klasy robotniczej

protestem przeciwko powrotowi Leopolda III

BRUKSELA (PAP). W głównych ośrodkach Walonii trwa strajk powszechny klasy robotniczej i wszystkich warstw ludności. Ponad pół miliona robotników porzuciło pracę, manifestując w ten sposób przeciwko powrotowi Leopolda III na tron belgijski. Strajk objął wszystkie gałęzie życia przemysłowego, urzędy państwowe i samorządowe, elektrownie, gazownie i wodociągi tramwaje i autobusy oraz w znacznej części koleje i pocztę. Rzemieślnicy zamknęli swe warsztaty, lekarze — swe gabinety, prawnicy — kancelarie i kupcy — sklepy.

Unieruchomione są największe stalownie i huty, zakłady urządzeń elektrycznych, wszystkie kopalnie zagłębia walońskiego, fabryki broni i samolotów, cynkownie, zakłady samochodowe, przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego, spożywczego, chemicznego, szklanego i tytoniowego.

W kołach związkowych oświadczono, że strajk generalny w Walonii jest nieograniczony w czasie i że robotnicy postanowili nie pozostawiać w fabrykach żadnej obsługi.

Wskutek strajku w elektrowniach, gazowniach i zakładach wodociągowych przerwany został normalny dopływ prądu elektrycznego, gazu świetlnego i wody.

Organ belgijskiej partii komunistycznej „Drapeau Rouge" nawołuje do dalszego wzmożenia walki przeciwko Leopoldowi III, do rozszerzenia jej na wszystkie sfery belgijskiego społeczeństwa, do zrealizowania jedności akcji wszystkich Belgów, występujących przeciwko Leopoldowi oraz związania kampanii antykrólewskiej z akcją na rzecz poprawy warunków pracy i płacy.

W myśl apelu Generalnej Konfederacji Pracy strajk generalny w Brukseli rozpocznie się w piątek 28 bm. Przewiduje się, że do strajku robotników Walonii i stolicy dołączą się masy pracujące Flandrii.

Gabinet belgijski zebrał się w czwartek na posiedzenie nadzwyczajne w celu omówienia sytuacji strajkowej. Tereny objęte strajkiem patrolowane są przez żandarmów uzbrojonych w karabiny, rewolwery, pałki gumowe i granaty z gazem łzawiącym. Minister spraw wewnętrznych ogłosił komunikat, ostrzegający wszystkich burmistrzów belgijskich że są oni obowiązani „we wszelkich okolicznościach" zapewnić „utrzymanie porządku".

Nowa fala strajków w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Nie bacząc na wezwania rządu amerykańskiego i upomnienia bonzów reakcyjnych pod adresem członków związków zawodowych, aby unikać strajków w związku z wojną w Korei i aby zawierać porozumienia z przedsiębiorcami strajki wybuchają bez przerwy w różnych punktach kraju. Jak donosi agencja Federated Press, trwa strajk 12 tys. cieśli w 12 okręgach stanu Kalifornia. Strajkujący odmówili przystąpienia do pracy na warunkach przyjętych przez kierownictwo związku zawodowego i domagają się pełnego zaspokojenia swych żądań.

W Detroit zastrajkowało 10 tys. robotników firmy samochodowej Kaiser - Frazer, na znak protestu przeciw zwolnieniu z pracy pewnego działacza związkowego. W mieście Elisabeth (New Jersey) rozpoczął się strajk 1200 robotników Kompanii Dodge Copper Products. Robotnicy żądają podwyżki płac, ubezpieczeń, płatnego urlopu itd.

Trwa w dalszym ciągu strajk robotników fabryki chemicznej w Pensylwanii obejmujący 3000 robotników domagających się nowej umowy na lepszych warunkach.

Strajkuje w dalszym ciągu 7500 robotników przemysłu naftowego w stanie Texas. Strajkuje 1000 szoferów ciężarówek spółki budowlanej w Nowym Jorku. W związku ze strajkiem szoferów przerwało robotę 20 tys. robotników budowlanych i jak donosi agencja „Federated Press" w dniu 26 lipca ogólna ich liczba wynosiła 100 tysięcy osób.

Apel MOD do dziennikarzy

PRAGA (PAP). Sekretarz gen. Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, Hronek, ogłosił odezwę MOD do wszystkich uczciwych dziennikarzy świata, wzywającą ich, by przyłączyli się do światowego ruchu na rzecz pokoju.

Odezwa głosi m. in.:

„W chwili, gdy rozstrzyga się kwestia wojny lub pokoju żaden dziennikarz nie powinien stać na uboczu. Nie ma neutralnego stanowiska między siłami wojny a siłami pokoju. Dla każdego dziennikarza, który wciąż jeszcze dopomaga siłom wojny, powstaje paląca kwestia sumienia i honoru, nad którą nie wolno przejść do porządku dziennego i która musi być rozstrzygnięta w ten lub inny sposób.

Dziesiątki tysięcy uczciwych dziennikarzy, członków MOD, którzy służą z oddaniem i bez kompromisu sprawie pokoju, podpisało już Apel Sztokholmski.

Wzywamy dziennikarzy, którzy pozostają wciąż jeszcze w szeregach niezdecydowanych, by przyłączyli się do nas w obronie pokoju. Wzywamy dziennikarzy, którzy pracują jeszcze dla monopoli prasowych, przygotowujących wojnę, by zbadali własne sumienie i by zrozumieli, że również oni za pomocą swych piór i mózgów torują drogę do straszliwej rzezi i cierpień niewinnych ludzi."

Iran odmawia wysłania wojsk na KOREĘ

LAKE SUCCESS. Rząd Iranu za pośrednictwem swego delegata w Lake Success zawiadomił sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, że Iran nie będzie mógł zadośćuczynić jego prośbie w sprawie wysyłki wojsk irańskich do Korei.

Czujność polskiej klasy robotniczej

likwiduje zamachy zdrajców narodu

i płatnych agentów obozu imperialistów anglosaskich

Drugi dzień procesu szpiega Śliwińskiego

Już w pierwszym dniu rozprawy przeciw byłemu oficerowi RAF-u — kierownikowi sieci szpiegowskiej, pracującej na rzecz wywiadu brytyjskiego, oskarżony przyznał, że zadaniem jego było również przygotowanie na obszarze Polski lądowisk dla samolotów. Oskarżony wiedział, że miała to być droga do zrzucania w Polsce dywersantów i nowych agentów wywiadu.

Na pytanie prokuratora oskarżony potwierdził, że spotykał się on na terenie Polski także z przejawami pracy wywiadu USA.

W rozmowach, jakie szpieg Śliwiński przeprowadził z attache wojskowym ambasady USA pułkownikiem Jessic, dowiedział się, że nową wojnę Amerykanie prowadzić zamierzają za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia.

WARSZAWA (PAP). — Świadkowie, zeznający w drugim dniu procesu agenta brytyjskiego wywiadu — Władysława Śliwińskiego, potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia.

Jako świadek zeznawał także b. attache lotniczy ambasady brytyjskiej w Warszawie płk Turner, który opisał przebieg swoich spotkań ze Śliwińskim.

Na wstępie drugiego dnia rozprawy kontynuował swe zeznania oskarżony Śliwiński.

Oskarżony stwierdził, iż z rozmów z „Lipińskim" dowiedział się, że wywiad brytyjski ma bardzo poważne trudności w zbieraniu informacji w Polsce, gdzie — jak mówi — „od chwili kompromitacji dawnego ambasadora brytyjskiego w Warszawie Cavendish-Bentticka, cała działalność brytyjskiego wywiadu jest położona".

Oskarżony objaśnia swe postępowanie tym, że przez lata pozostawał pod wpływem propagandy londyńskich kół emigracyjnych. Wyraża głęboki żal z popełnionych czynów przestępczych i stwierdza, że był narzędziem w ręku Bortnowskiego. „Bortnowski — mówi oskarżony — był człowiekiem bezwzględnym, wykorzystywanym z kolei przez jeszcze potężniejszych ludzi, przez jeszcze potężniejszą organizację — przez wielki obóz imperialistyczny, który postępował konsekwentnie krok za krokiem, narażając na śmierć takich ludzi jak ja oraz dążąc do tego, aby w imię jego własnych interesów ginęły miliony innych ludzi".

„Jestem żołnierzem — mówi oskarżony — i nie potrafię ubierać prawdy w piękne słowa. Powtarzam raz jeszcze, że do winy się przyznaję i żałuję tego, co się stało. Chciałem jednak podkreślić, że prawdziwa wina leży tam, daleko — na zachodzie."

Śliwiński wyjaśnił dalej, że zażądał od londyńskiej centrali specjalistów do obsługi radiostacji nadawczej w Polsce.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. 31-letni student Politechniki Warszawskiej **Tadeusz Osiński**, podał szczegóły swej współpracy wywiadowczej z oskarżonym. Dowiedziawszy się, że Osiński jest w ciężkich warunkach materialnych, Śliwiński pożyczył mu sto tysięcy złotych, które świadek miał odpracować w zakładanej przez oskarżonego fabryczce. Później jednak wytłumaczył mu, że to „odrabianie" miało polegać na zbieraniu wiadomości z dziedziny lotnictwa, wojska, transportu itp. Świadek zgodził się na to i wyruszył w podróż trasą ustaloną przez Śliwińskiego. Z podróży tej przywiózł szereg informacji szpiegowskich.

Świadek zwerbował dla oskarżonego kilku agentów. Jednym z nich był niejaki Kuchnio, dowódca bandy, grasującej do roku 1947 na terenie powiatów Puławy, Łuków i Garwolin. Kuchnio dostarczał informacji z Ziem Zachodnich, a później pełnił funkcję osobistej ochrony oskarżonego. Był stale uzbrojony i miał strzelać w wypadku, gdyby Śliwiński znalazł się w niebezpieczeństwie.

Inny agent Osińskiego — pracownik PKP, niejaki Wardak, był zwerbowany w celu dostarczania wiadomości o kopalniach na Ziemiach Zachodnich.

Świadek zeznaje następnie, że oddał Śliwińskiemu do dyspozycji posiadaną przez siebie broń — pistolet, amunicję i granat ręczny.

Instrukcja piśmienna, otrzymana przez świadka w kwietniu 1948 roku, nakazywała przeprowadzenie rozmów w celu zdobycia informacji od ludzi powracających ze Związku Radzieckiego, a dalej — obserwowanie pewnych kopalń na Dolnym Śląsku, dyslokacji wojsk i ruchu pociągów.

Za swą działalność szpiegowską świadek dostawał od Śliwińskiego systematycznie wysokie sumy pieniężne.

Mówiąc o swej przeszłości, świadek nadmienił, że był członkiem osławionej bandy „Orlika", w szeregach której dokonał kilku napadów na posterunki MO i na gorzelnie.

Z kolei złożył zeznania inny agent Śliwińskiego — świadek Bolesław Jedliczko. Opowiada on, jak Śliwiński kazał mu odbyć podróż na Ziemie Odzyskane w celu zwerbowania dalszych agentów.

Jednocześnie z polecenia oskarżonego świadek obserwował szereg lotnisk. Po powrocie złożył Śliwińskiemu odpowiednie meldunki.

Świadek przyznał również, że oskarżony polecił mu nawiązać kontakt z inżynierem Jabłońskim, który dostarczył później Śliwińskiemu szeregu informacji o stanie urządzeń elektryfikacyjnych w Polsce. W międzyczasie świadek zorganizował z polecenia Śliwińskiego komórkę fotograficzną, gdzie robiono zdjęcia szpiegowskich raportów. Na wypadek aresztowania Śliwiński przekazał świadkowi trzy adresy w Anglii, gdzie miał posłać odpowiednie zawiadomienia.

W raportach, dostarczanych przez świadka Śliwińskiemu zawarte były również wiadomości szpiegowskie o trasportach kolejowych, rozlokowaniu lotnisk i inne.

Świadkowie Mieczysław Kautschew i Zoja Kautschew zeznali, że kuzyn ich, urzędnik ambasady francuskiej w Warszawie Fernand Renaux oświadczył pewnego razu, że do ich mieszkania zgłosi się osobnik z paczką albo listem dla Renaux. Po upływie kilku tygodni przyszedł do mieszkania Kautschewów oskarżony Śliwiński i wręczył im dla Renaux list. Kautschew list ten otworzył i zauważył, że wewnątrz znajduje się kilka klisz fotograficznych oraz antyradziecka ulotka, napisana przez profesora Michalskiego.

„Gospodarze" i „przyjaciele"

W dalszym ciągu rozprawy sąd ujawnił szereg dowodów rzeczowych, a między innymi kalki sympatyczne, klisze fotograficzne z niedającym się odczytać tekstem raportów szpiegowskich, notatki z adresami oraz listy.

W jednym z raportów oskarżony donosi centrali szpiegowskiej w Londynie, że „rozwija się obecnie na Ziemiach Zachodnich", ale posiada duże trudności w pracy, ponieważ nie udaje mu się pozyskać jako agentów ludzi na wyższych stanowiskach. Raport zawiera również prośbę, aby porozumiano się z „gospodarzami" w sprawie pieniędzy dla Śliwińskiego.

Przewodniczący: Kto to są „gospodarze"?

Oskarżony: „Gospodarze" albo „przyjaciele" to była forma określenia Anglików."

Przewodniczący: W raporcie mówi oskarżony, że nie chce przerywać pracy w najbardziej czułym momencie. Co oskarżony rozumie przez „najbardziej czuły moment"?

Oskarżony: Czułym momentem nazywałem okres przed rozpoczęciem wojny agresywnej przez Anglosasów. Bortnowski przygotowywał mnie, że taki moment wkrótce nastąpi.

„Nieostrożni" Amerykanie

W innej części raportu Śliwiński donosi, że „często spotyka się z podobnymi firmami" na terenie Polski (firmą nazywa oskarżony organizację wywiadowczą). Śliwiński podkreśla, że niemal każdy Amerykanin, przebywający na terenie Polski, zajmuje się wywiadem. Oskarżony określa tych Amerykanów jako „nieostrożnych" i „rozrzucających pieniądze na cele wywiadowcze."

Świadek Jerzy Ludkiewicz zeznał, że przez długi czas przychodziły na jego adres listy z Anglii dla Śliwińskiego, a raz przyniesiono pieniądze dla „Pawłowskiego" (był to pseudonim oskarżonego Śliwińskiego). Przesyłka pieniężna zawierała większą sumę dolarów. Innym razem przyniesiono czterysta dolarów również dla „Pawłowskiego".

Świadek zeznał następnie, że na polecenie Śliwińskiego napisał tendencyjnie fałszywy artykuł o sytuacji gospodarczej w Polsce, za który oskarżony wypłacił mu trzy tysiące złotych. Artykuł ten Śliwiński przesłał do Anglii.

Na wniosek prokuratora przesłuchany został w charakterze świadka były attache lotniczy ambasady brytyjskiej w Warszawie płk Henry Turner. Świadek stwierdza, że spotykał Śliwińskiego podczas swego pobytu w Polsce. Podczas wizyt Śliwińskiego u świadka prowadzili oni dłuższe rozmowy.

Prokurator: Jaki był przebieg rozmów świadka z oskarżonym Śliwińskim?

Świadek Turner: Poza towarzyską rozmową omawiałem z nim również polskie lotnictwo.

Prokurator: Czy była mowa jeszcze o czym?

Świadek Turner: Podczas jednej z tych wizyt oskarżony prosił mnie, abym zabrał do Anglii paczkę oraz wysłał krótką notatkę.

Notatkę — mówi dalej świadek — wysłałem do Londynu ale paczki on mnie żadnej nie przyniósł:

Prokurator: W jaki sposób świadek przekazał tę notatkę do Londynu?

Świadek: Napisałem sam tę notatkę, włożyłem do koperty i wysłałem pod wskazany adres brytyjską pocztą dyplomatyczną.

Proces trwa.

PLAN SCHUMANA

planem zdrady narodu francuskiego

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża na marginesie debaty budżetowej odbyła się w zgromadzeniu narodowym dyskusja nad tzw. planem Schumana, przewidującym utworzenie francusko - niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Robert Schuman, zabierając głos w dyskusji, usiłował plan ten uzasadnić powoływaniem się na „wspólne interesy europejskie" i konieczność utworzenia „silnej Europy".

Należy podkreślić, że deputowani ugrupowań prawicowych w zgromadzeniu, zmuszeni liczyć się z energicznym protestem mas ludowych przeciwko planowi Schumana, w sposób wielce niezdecydowany popierali ten plan. Tak np. Edward Bonnefous (UDSR) oświadczył, że na drodze realizacji „planu" istnieje wiele trudności i że „wszystko może zgasnąć jak ognie sztuczne".

Deputowany z Algeru — Aumeran (PRL) stwierdził, że plan Schumana nieuchronnie doprowadzi do podporządkowania hutnictwa francuskiego kontroli niemieckiej. Zaakceptowanie tego planu — oświadczył on — równoznaczne jest ze skokiem w nieznane.

Generał Aumeran zaznaczył, że plan Schumana może mieć dla Francji trojakie następstwa: oddanie w ręce cudzoziemców obrony Francji i utrata przez obrony Francji i utratę przez cję uprawnień parlamentu w sprawach ustawodawstwa podatkowego i społecznego, zamknięcie wielu przedsiębiorstw francuskich.

Deputowani komunistyczni zdemaskowali plan Schumana, jako plan zdrady narodowej.

Alfred Biscarlet stwierdził, że w wypadku zrealizowania planu Schumana sytuacja mas pracujących Francji jeszcze bardziej się pogorszy, wzrośnie bezrobocie, spadnie stopa życiowa mas ludowych. Plan Schumana — oświadczył Biscarlet — zmierza do podporządkowania ekonomiki Francji kontroli niemiecko-amerykańskiej i uczyni z niej dodatek do zachodnioniemieckiego przemysłu wojennego. Mówca stwierdził, że naturalna reakcja na ten plan była zdecydowaną walką narodu francuskiego o zachowanie niepodległości.

„Warszawa Odbudowa Pokój"

Otwarcie wystawy w PRADZE

PRAGA (PAP). W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Warszawa — Odbudowa — Pokój".

Otwarcia wystawy dokonał ambasador R. P. w Pradze — Wiktor Grosz, który w przemówieniu wskazał na przodującą i rewolucyjną rolę Warszawy w dziejach Polski i podkreślił znaczenie decyzji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, który wysunął kandydaturę Warszawy do międzynarodowej nagrody pokoju.

W uroczystości otwarcia wzięli udział m. in.: prezydent miasta Pragi — dr Vacek oraz liczni przedstawiciele organizacji społecznych i kulturalnych.

Szósty dzień międzynarodowych mistrzostw tenisowych w SOPOCIE

Mistrzostwa tenisowe Polski w Sopocie nabierają coraz bardziej „międzynarodowego" charakteru. Węgrzy grają z Rumunami, Polacy z Węgrami i Rumunami oraz pary polsko-węgiersko-rum. we wszelkich możliwych wariantach. Tenisiści staczają obecnie po dwa mecze dziennie. Do nich należeli dzisiaj Asboth, Adam, Olejniszyn. Walki są o tyle cięższe, że jako ćwierćfinałowe rozgrywane są w trzech setach. Jako ostatni do gier ćwierćfinałowych zakwalifikował się Asboth po zwycięstwie nad Badinem (Rumunia) 6:1, 4:3. Adam zwyciężył drugiego Rumuna Kobzuca 8:7, 6:3. Węgier znalazł niespodziewanego suflera w postaci Skoneckiego, który szczególnie w ciężkich momentach podpowiadał Adamowi w języku niemieckim za pomocą którego porozumiewają się wszyscy gracze różnych narodowości. Ostatecznie w ćwierćfinałach spotkają się pary: Skonecki z Katona, Adam z Viziru, Piątek z Caralulisem i Viziru II z Asbothem.

W półfinałach kobiet grać będą Jędrzejowska z Węgierką Erdoedi (która pokonała Rudowską 6:1, 6:3) oraz Rumunka Stancescu (po zwycięstwie nad Popławską 6:2, 7:5) z Koermeczi (Węgry).

Spotkanie Stancescu z Popławską dostarczyło sporo wesołości, bo mistrzyni Rumunii w żaden sposób nie mogła sobie poradzić z wysokimi lobami Popławskiej, będącymi ulubioną bronią naszej wicemistrzyni. Do gry półfinałowej mężczyzn jako pierwsza para weszli Skonecki — Piątek po „bratobójczym" zwycięstwie nad Skoneckim I i Chytrowskim.

Węgrzy Asboth — Adam przespacerowali się po czwartym i trzecim deblach polskich, zwyciężając Sebrale i Licisa 6:0, 6:0 oraz Borowczaka i Mrokowskiego w walce ćwierćfinałowej 6:0, 6:1.

Deszcz przerwał niektóre gry. Mimo niego Asboth nie chciał zejść z kortu w grze mieszanej, w której z Koermeczi pokonał Jaśkowiakównę i Chytrowskiego 6:1, 6:0. Do spotkań ćwierćfinałowych w tej kategorii przygotowują się: Jędrzejowska — Skonecki, Ginterową i Skoneckiego II. Lamperska i Bełdowski, którzy zmierzą się z Węgrami Erdoedi — Adam, para rumuńska Stancescu — Schmidt, którzy spotkają się z małżeństwem Tłoczyńskimi oraz młodzi Krawczykówna — Christ, których zgaszą Koermeczi — Asboth.

Jest już również pełna ósemka ćwierćfinalistów juniorów: Jancso (Węgry) spotka się z Wawrzyńczakiem Kramer z Licisem, Kulawik z Naumowiczem i Kanikowski z Juhasem (Rumunia).

A. Stanisławski

Lud Australii protestuje przeciw agresji USA w Korei

LONDYN (PAP). Wychodzący w Sydney dziennik „Tribune" donosi, że przed konsulatem amerykańskim w Perth (port Australii zachodniej) odbyła się antyamerykańska demonstracja. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z napisami: „Korea dla Koreańczyków"! „Zakazać broni atomowej"!. Konsul amerykański odmówił przyjęcia delegacji, wyłonionej przez manifestantów.

Pajęcza sieć

Przewodniczący sięga po księgę dowodów rzeczowych. Czyta jeden z listów Śliwińskiego do zwierzchnika w Londynie — Bortnowskiego („Leona").

Wśród szpiegowskich doniesień powtarzają się często słowa: „gospodarze" i „przyjaciele". Kto ukrywa się pod tymi uprzejmymi określeniami?

— Tak nazywaliśmy angielski wywiad — wyjaśnia oskarżony Śliwiński.

Dalej w liście pisze Śliwiński: „...mam pewnego człowieka, jest to jeden z ostatnich przywódców oddziałów partyzanckich."

Pewny człowiek — to Wardak: był w bandzie. Miał wobec tego kwalifikacje, jakich wymagała centrala wywiadu w Londynie. Śliwiński powierzył mu zorganizowanie siatki szpiegowskiej na Ziemiach Zachodnich.

— Miał on tam trochę odpowiednich ludzi: tych z band... — wyjaśnia znów oskarżony.

Świadek Ewa Ludkiewicz nazywa Śliwińskiego w wyszukany sposób: „najlepszy przyjaciel naszego domu". Potem dodaje:

— Polecił mi pojechać do Łodzi i wręczyć komuś przesyłkę. Ponieważ byłam w ciężkich warunkach, obiecał mi za to 20 dolarów.

Jej brat dla „najlepszego przyjaciela domu" odbierał pieniądze, przesyłane z zagranicy — (srebrniki judaszowe). Pisywał paszkwile na Polskę, przeznaczone dla Londynu. „Przyjacielowi" tak „dobrego domu" nie odmawia się usług...

Zeznań świadka Olechnowicza — szefa siatek „Krzysztof" i „Cecylia", zmontowanych z band AK-owskich okręgu wileńskiego, słucha Śliwiński z wyraźnym niepokojem.

Olechnowicz zeznaje, że już w roku 1946 dostał od naczelnego szpiega „M I 6" — Andersa polecenie utrzymania band w „pogotowiu" do akcji terrorystycznej. Potem od Kopańskiego dostał polecenie przeformowania ich na sieć szpiegowską. Ten generalski rozkaz **wykonał** skwapliwie. Raporty przesyłał przez skrzynkę na Wybrzeżu, z której dziwnym doprawdy zbiegiem okoliczności korzystał również Śliwiński.

* * *

W razie zatargu miały bandy pomagać państwom anglosaskim — mówi Olechnowicz.

Identycznie brzmi odpowiedni punkt o instrukcji, którą kierował się Śliwiński. „Bliźniacza siatka" (określenie Śliwińskiego) — miała bliźniaczo podobne zadanie. Nic dziwnego — wszystkie obu siatek nici prowadzą do Londynu.

* * *

Świadek Henry Turner — obywatel angielski — nie ma określonego zawodu.

Do niedawna byłem w lotnictwie królewskim — wyjaśnia.

Był pułkownikiem lotnictwa angielskiego. Był attache lotniczym ambasady w Warszawie W tym czasie Śliwiński wyświadczył mu „grzeczność". Dostarczył mu wiadomości o lotnictwie polskim. W zamian za to pułkownik Turner „zgodził się" przesłać do Anglii raporty szpiegowskie Śliwińskiego.

— Jaką drogą?

Bagażem dyplomatycznym ambasady — wyjaśnia świadek Henry Turner, były attache lotniczy ambasady w Warszawie.

* * *

Szpieg Śliwiński nie znał szpiega Olechnowicza. Ale jego szef Bortnowski dostarczał obydwom instrukcji. O ich losy troszczyli się superszpiedzy Anders i Kopański, a nad całością działalności czuwała twarda ręka wywiadu angielskiego „M I 6", ręka, dająca dolary.

Po misternie utkanej pajęczynie szpiegowskiej kręcili się Śliwińscy, Osińscy, Jabłońscy, bandyci i kryminaliści, wykolejeńcy, białogwardziści i zdrajcy... padlina, stanowiąca żer dla obcych wywiadów.

Tę cuchnącą padlinę — demaskuje i likwiduje czujność polskich mas ludowych, czujność aparatu bezpieczeństwa, strzegącego całości i siły Rzeczypospolitej.

ARB

Sukcesy lekkoatletów w BERLINIE

BERLIN (PAP). Lekkoatleci polscy, startujący w Niemieckiej Republice Demokratycznej, osiągnęli na zawodach w Chemnitz doskonałe wyniki.

Mach wygrał 400 m w czasie 48,6 sek. (najlepszy wynik powojenny). Kiszka na 100 m miał wspaniały czas 10,6 Buhl zaś 10,7.

Z dziennika podróży do ZSRR (8)

12-letnia dziewczynka przewodniczy

16 czerwiec

Wybaczcie, że zajmuję was sprawą najzupełniej osobistą. Właśnie się kąpię. Zresztą wszystkie najbardziej urzędowe osobistości biorące udział w wycieczce robią w tej chwili to samo. Prychamy, parskamy, szorujemy się nawzajem, jest bardzo przyjemnie.

Dziś rano przyjechaliśmy do Rostowa i zaraz po śniadaniu zawieziono nas do łaźni. Łaźnia w Rostowie — to wielki budynek, mogący obsłużyć osiem tysięcy osób dziennie.

Wykąpaliśmy się i jedziemy oglądać miasto.

Towarzyszy nam przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej Gabriłow. Średniego wzrostu, szczupły, w jasnym letnim ubraniu, ma do nas wyraźny żal, że w Rostowie zatrzymujemy się tylko jeden dzień i w gruncie rzeczy nie będziemy w stanie bliżej zapoznać się z życiem miasta.

Jedziemy.

Wielki, monumentalny, czternastopiętrowy budynek. Pragnąłbym go wam opisać, gdyż coś podobnego widziałem pierwszy raz w życiu. Wyobraźcie sobie gigantyczną, bryłowatą podstawę, a na niej wymodelowany fantastycznych rozmiarów traktor. Traktor widziany w tym momencie, gdy wjeżdża na wzniesienie i widać gąsienice, maskę podniesioną do góry, a dalej w perspektywicznym skrócie nadbudówkę kierowcy. Fantazja artysty — architekta zaklęła w tym czternastopiętrowym bryłowatym budynku dostosowanym do potrzeb teatru (przed wojną mieścił się tu teatr dramatyczny im. Gorkiego) wizję traktora w ruchu. Gdy patrzy się na ów teatr z leżącego naprzeciw Parku Rewolucji Październikowej — budynek robi ogromne wrażenie. Tym bardziej, iż nie widać stąd zwałów gruzu, zawalających tył budynku. Niemcy wycofując się z Rostowa podłożyli pod budynek trzy dwutonowe bomby lotnicze, połączyli je przewodami elektrycznymi i usiłowali teatr wysadzić w powietrze. Potężne zewnętrzne mury oparły się wstrząsom, lecz wewnątrz wszystko jest zrujnowane. Obecnie rząd radziecki wyasygnował 50 milionów rubli na odbudowę tego teatru i w najbliższym czasie prace mają się rozpocząć.

W ogóle Rostow bliski jest sercu warszawiaka, dzięki uporowi, z jakim odbudowuje się, zaciera ślady wojennych zniszczeń.

W odbudowie miasta biorą udział wszyscy jego mieszkańcy, a nie są to propagandowe pokazówki, gdzie więcej jest sloganów i transparentów niż roboty, ale uczciwa, solidna praca, do której ludzie radzieccy są przyzwyczajeni i którą spełniają poza godzinami pracy zarobkowej.

W roku 1949 mieszkańcy miasta zobowiązali się do wykonania w ramach czynu społecznego po 80 godzin roboczych każdy. W ten sposób przepracowano dziesięć milionów godzin pracy, odgruzowując miasto, zasadzając ponad trzysta tysięcy drzew, zakładając 211 tysięcy metrów kwadratowych trawników, 5600 metrów kwadratowych kwietników, pomagając przy ustawianiu trzech tysięcy latarń elektrycznych. Zniszczona przez Niemców fabryka maszyn rolniczych, dzięki pracy społecznej robotników w tej fabryce przed wojną zatrudnionych, została już całkowicie odbudowana i przystąpiła do produkcji.

Obecnie w ramach czynu społecznego prowadzi się prace niwelacyjne, których celem jest stworzenie ze skarpy nad Donem długiej na parę kilometrów alei spacerowej, opadającej pełnymi kwietników tarasami aż nad sam brzeg rzeki.

Poza tym w roku 1949 zbudowano tu 46 wielkich bloków mieszkalnych, 11 budynków biurowych i 6 szkół.

*

Obejrzeliśmy bulwar nad Donem, przelotnie rzuciliśmy okiem na wspaniałe budynki uniwersytetu i ktoś mówi, że w pałacu Pioniera odbywa się właśnie zjazd wojewódzki delegatów tej organizacji i warto byłoby to obejrzeć. Wsiadamy w autobusy i jedziemy.

*

Szerokie, marmurowe schody wyłożone czerwonym chodnikiem. Wielkie, białe posągi Lenina i Stalina, z góry słychać tłumioną wrzawę. Stoimy zbici w gromadę u stóp schodów i czekamy na naszych radzieckich towarzyszy, którzy poszli na górę zapytać, czy prezydium zjazdu zgodzi się, byśmy przysłuchali się obradom.

Oto ukazują się na półpiętrze i zapraszają, byśmy szli.

Olbrzymia sala, zalana słońcem, ogłuszające oklaski, tupot setek młodych nóg, skandowane okrzyki. Na podium wielki stół, nakryty czerwonym suknem, pośrodku trzy mikrofony.

Gdzie prezydium?

Ach! Jest i prezydium. Ledwo go co prawda widać zza stołu i tylko nogi, które nie sięgając ziemi, bimbają w powietrzu, świadczą, iż urzęduje. Lecz oto przewodnicząca dwunastoletnia Grusza Malenkowa wstaje (a bodaj, że po prostu klęka na fotelu) i wygłasza przemówienie powitalne. Mówi do mikrofonu, a głośniki rozmieszczone na sali powtarzają jej słowa tak, że słychać doskonale. Grusza mówi z pamięci, ze zdumiewającą swobodą i pewnością siebie, a słowa jej raz po raz przerywane są burzliwymi oklaskami kilkuset rówieśników i rówieśnic.

Gdy skończyła wznosząc okrzyk na cześć Stalina, młodzież ogarnia entuzjazm. Krzyczą, klaszczą, skandują: Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin...

*

Przysłuchujemy się obradom. Przemawia czternastoletni Wasia. Wspiął się na palce, by go z trybuny lepiej było widać i przysunąwszy sobie lewą ręką mikrofon do ust, prawą żywo gestykuluje.

Sprawa bardzo zasadnicza. W jego klasie dwóch kolegów w czasie lekcji matematyki najspokojniej strzela umazanymi atramentem kulkami do tych, co siedzą przed nimi. W ten sposób nie tylko niszczą ubrania, a przecież przemysł krajowy ciężko pracuje, żeby owe ubrania dostarczyć, lecz co ważniejsze, wcale nie słuchają wykładów. Koło Pionierów, jakie w klasie istnieje usiłowało na nich wpłynąć, ale bezskutecznie. To są silne chłopaki, i co tu dużo gadać, gotowi zawsze do bójki. W tym stanie rzeczy on przedstawia ich sprawę na Walnym Zjeździe Delegatów, bo jest przekonany, że oni przed uchwałą Zjazdu się ugną.

Na sali pełna napięcia cisza. Wasia chrząka i stawia wniosek, by udzielić im nagany z wymienieniem nazwisk.

Siedzący obok mnie młody człowiek, o jasnej rozwichrzonej czuprynie, ze znaczkiem komsomolskim w klapie, kiwa głową z wyraźną dezaprobatą. Ów młody człowiek to właśnie nauczyciel matematyki, w którego klasie są ci dwaj niesforni chłopcy.

— Za ostro — mówi do mnie półgłosem. — Stanowczo za ostro. Powinien żądać nagany na piśmie, a nie zaraz publicznie. Po cóż chłopców stawiać pod pręgierz.

Wstaje i idzie do prezydium, gdzie długo szepcze z małą przewodniczącą.

*

W Związku Radzieckim między organizacją młodzieżową, noszącą nazwę „Pionierów" i przypominającą pod niektórymi względami nasze harcerstwo — a szkołą istnieje bardzo ścisłe powiązanie, przy czym organizacje pionierskie są dla kierownictwa szkoły ważnym instrumentem wychowawczym. Pionierzy — to jest podstawowa szkoła życia społecznego wśród dzieci.

O metodach kształcenia tej młodzieży i o bogactwie środków, które temu kształceniu służą, opowiem jutro.

Jacek Wołowski

Wielki Wódz i Strateg

Rok 1944 był dla Armii Radzieckiej rokiem decydujących zwycięstw. Dziesięć potężnych uderzeń, zadanych wojskom hitlerowskim, zmusiło je do opuszczenia okupowanych terenów ZSRR. Działania wojenne przeniosły się na ziemie wroga.

Twórcą tego genialnego planu ofensywy, planu, który zwycięstwo całkowicie przechylił na stronę Armii Radzieckiej, był jej Wódz — Józef Stalin.

W dniu 29 lipca 1944 roku naród i rząd radziecki złożyły Wodzowi wyraz swej wdzięczności i hołdu. Hołdem tym był ogłoszony przez Prezydium Rady Najwyższej dekret o nagrodzeniu Józefa Stalina orderem „Zwycięstwa".

Talent wojenny Stalina zabłysnął po raz pierwszy pod Carycynem. Bohaterska epopeja Carycyna położyła podwaliny pod nową radziecką naukę wojenną. Wnikliwość polityka połączona z talentem dowódcy pozwoliły Stalinowi odgadnąć, że Carycyn będzie obiektem ofensywy ze strony kontrrewolucji. Stalin zdawał sobie w pełni sprawę, że odcięcie Carycyna — to utrata ostatnich rezerw chleba i nafty, to otworzenie wrogom drogi do Moskwy. Żelazna wola i geniusz wojskowy Stalina obroniły Carycyn. Biali nie weszli do Moskwy.

Wojna z Kołczakiem i Denikinem, walki z rodzimą reakcją rozwijały, doskonaliły talent strategiczny Stalina.

Przyszedł rok 1941. 170 doskonale wyszkolonych i technicznie wyposażonych dywizji hitlerowskich ruszyło lawiną na Związek Radziecki. Zgodnie z postanowieniem partii i rządu, wyrażających życzenie całego narodu, w tym ciężkim momencie, w obliczu straszliwego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad krajem socjalizmu, stanął Józef Stalin na czele sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Naród się nie omylił. Słuszny był jego wybór. W czwartym roku wojny, potężna, bogato wyposażona w broń i ludzi armia hitlerowska, armia przyzwyczajona do łatwych i błyskawicznych zwycięstw — poniosła sromotną klęskę.

Wojna z Niemcami faszystowskimi toczyła się na wielu frontach. Wobec dowództwa Armii Radzieckiej stanęło trudne zadanie. Trzeba było zorganizować strategiczne współdziałanie tych frontów. Stalin znalazł genialne rozwiązanie tego problemu.

Pomyślnie zakończona ofensywa Armii Radzieckiej zimą 1942—43 roku, wyzwolenie lewobrzeżnej Ukrainy w r. 1943 — były wynikiem operacji, prowadzonych na kilku frontach, połączonych jednym planem strategicznym, jedną wolą kierowniczą, niezłomną wolą głównodowodzącego — Józefa Stalina.

W wojnie narodu radzieckiego przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy zrealizowana została pod kierownictwem Stalina najtrudniejsza operacja wojskowa: okrążenie i uderzenie na wielkie ugrupowania nieprzyjaciela. To, co było niewykonalne w pojęciu burżuazyjnych dowódców, zostało z powodzeniem zastosowane przez radzieckie siły zbrojne. Na frontach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, pod kierownictwem Józefa Stalina, znalazły słuszne rozwiązanie najtrudniejsze, przez żadne armie dotychczas nie stosowane operacje wojenne.

Zwycięska wojna z faszyzmem wejdzie do historii jako triumf stalinowskiej taktyki wojennej nad reakcyjną doktryną imperialistów, jako triumf geniusza Stalina — Wielkiego Wodza i Stratega.

F. M.

Problem telefonizacji wsi

Telefon na wsi jest obok elektryfikacji i radiofonizacji wielką zdobyczą naszych czasów. Stosunek władz Polski Ludowej do tego problemu jest bardzo pozytywny. W okręgu pocztowym poznańskim (woj. poznańskie i Ziemia Lubuska) jest już stelefonizowanych 54 proc. gromad, podczas gdy w 1945 r. stosunek ten wynosił zaledwie 18 proc. Zaznaczyć przy tym trzeba, że w niektórych powiatach procent stelefonizowanych wsi jest znacznie wyższy od przeciętnego. I tak w pow. zielonogórskim telefonizacja objęła 100 proc. gromad, w pilskim 90 procent, gorzowskim 86 proc., w szamotulskim 82 proc., w leszczyńskim 77 proc., w gnieźnieńskim 74 proc.

Jeśli chodzi o przeciętną — 54 proc., która nas bynajmniej nie zadawala, stoimy jednak na pierwszym miejscu w Polsce, co dowodzi, że w innych okręgach pocztowych jest nieco gorzej, ale z drugiej strony wiemy, iż w planach poczty jest przewidziane całkowite stelefonizowanie wsi, co nastąpi pod koniec planu 6-letniego.

Dobrodziejstwem jest dla wsi posiadanie telefonu. Ale sprawa ma również przysłowiową „drugą stronę medalu". Pech chciał, że podczas objazdu zepsuł się nam samochód akurat o godz. 12 w południe. Trzeba było sprowadzić mechanika, a tymczasem ten tak błogosławiony na wsi telefon od godz. 12 do 15 jest nieczynny. Gdzieindziej znowu (konkretny, nieodosobniony jednak wypadek — Zdziechowa pod Gnieznem) na skutek braku połączenia w tych godzinach straż pożarna przybyła za późno do gaszenia ognia, w innym wypadku nie można wezwać lekarza czy weterynarza i trzeba czekać 3 godziny.

Problem telefonizacji wsi wymaga więc pewnych korektur organizacyjnych. Chwilowo praktycznie można korzystać z telefonu w ciągu 7 godzin na dobę (od 8—12 i 15—18) — 17 godzin na dobę telefon jest nieczynny! Nawet w takim miasteczku jak Zagórów w powiecie konińskim nie można dostać połączenia telefonicznego w godzinach południowych i wieczornych. Z tego powodu powstają narzekania, płyną listy do redakcji, piszą korespondenci z różnych okolic.

Poszczególne gminy i gromady, a nawet sami abonenci aparatów telefonicznych zgłaszają gotowość opłacania dodatkowego funkcjonariusza, aby mieć możność stałego połączenia.

Takie rozwiązanie sprawy byłoby jednak niewłaściwe. Ministerstwo Poczt i Telegrafów powinno znaleźć w swoim budżecie jakieś dodatkowe fundusze na opłacanie telefonistek w urzędach i agencjach wiejskich, a nie czekać na inicjatywę abonentów telefonicznych.

Te mankamenty na odcinku telefonizacji wsi znane są Poznańskiej Dyrekcji Okręgowej. Z braku etatów czy dodatkowych funduszów nie może ona jednak spełnić życzeń abonentów. Idzie więc po najmniejszej linii oporu i wyraża zgodę na opłacanie dodatkowe funkcjonariuszów pocztowych przez zainteresowane instytucje czy samorządy. Wydano nawet okólnik obowiązujący kierowników agencji i urzędów pocztowych do połączenia abonenta o każdej porze w razie katastrofy żywiołowej, epidemii czy konieczności złożenia meldunku w pilnej sprawie gospodarczej. Zamierza się dalej zainstalować tzw. dzwonki bacznościowe w mieszkaniach prywatnych kierowników agencji. Zamierzenia słuszne, ale zrealizowane być mogą, jeżeli kierownik lub inny funkcjonariusz pocztowy mieszka w tym samym budynku. Jeżeli zaś mieszka — jak to się często zdarza — na przeciwległym końcu miasteczka lub w sąsiedniej wsi, to wykonanie polecenia jest więcej niż problematyczne.

Nasuwa się więc jedyny praktyczny wniosek: Ministerstwo Poczty przy układaniu następnych budżetów rocznych musi znaleźć fundusze na zapewnienie stałych połączeń telefonicznych na wsi. Jeżeli wkładamy miliony w instalacje najnowocześniejszych urządzeń i zdobyczy cywilizacyjnych, to nie możemy pozwolić, aby ludność korzystała z nich tylko połowicznie.

K. J.

Echa Korei w LONDYNIE

(Korespondencja własna AP)

Londyn, w lipcu

Parę dni temu byłem świadkiem następującej sceny: jechałem właśnie autobusem przez śródmieście, obok mnie siedziała jakaś Amerykanka. Autobus jechał bardzo wolno i długo stał na przystanku. W pewnej chwili Amerykanka powiedziała do konduktora:

— Ależ wloką się te tutejsze autobusy!

— Tak, rzeczywiście — odparł konduktor. — Ale właściwie dlaczego mają się śpieszyć, przecież armia północno-koreańska nie popędza ich z tyłu!

Ta rozmowa nie jest wyjątkiem. Tak właśnie zapatruje się przeciętny angielski robotnik na amerykańską imprezę na Korei.

Wojna koreańska stanowi obecnie główny ośrodek zainteresowania prasy angielskiej. Gazety pełne są korespondencji z frontu, opisujących niepowodzenia militarne Amerykanów. Według relacji korespondentów Amerykanie wycofując się ze swych pozycji, przeklinają wojnę i dowództwo, porzucają karabiny, pozostawiając rannych na łasce losu.

Oprócz korespondencji, dużo miejsca w reakcyjnej prasie angielskiej zajmują wielkie artykuły zawierające rozważania na temat porażek Amerykanów na Korei. Autorzy tych artykułów nie mogą ciągle jeszcze ochłonąć ze zdumienia, że naród koreański, naród „kolorowy", a więc „niższy" pod każdym względem od innych narodów, zdołał zadać „cywilizowanym" Amerykanom cios, jakiego by się nigdy nie spodziewali.

Publicyści angielscy szeroko rozpisują się na temat niedostatecznej gotowości bojowej wojsk amerykańskich i gaf popełnianych przez dowództwo.

Większość społeczeństwa angielskiego wdzięczna jest dziennikarzom za te wypowiedzi. Podczas wojny bowiem arogancja i zarozumiałość dobrze dały się we znaki narodowi angielskiemu, a mieszkańcy miejscowości, w których dzisiejszego dnia stacjonują Amerykanie, i teraz jeszcze mogliby dużo na ten temat powiedzieć.

Po zakończeniu działań wojennych wielką przykrość sprawiały Anglikom twierdzenia Amerykanów, jakoby to oni tylko wygrali wojnę. Nic więc dziwnego, że obecnie cieszą się z dotkliwych ciągów, które wojska amerykańskie otrzymują na Korei. I nawet ci Anglicy, którzy formalnie wypowiadają się za poparciem akcji Stanów Zjednoczonych na Korei i bezprawną rezolucją Rady Bezpieczeństwa, nie okazują bynajmniej zmartwienia z powodu klęsk Yankesów.

Z drugiej strony jednak stwierdzić trzeba, że podżegacze wojenni wyzyskali sytuację wytworzoną w rezultacie niepowodzeń na Korei, aby rozpętać w całej Anglii istną burzę histerii wojennej. Niektóre dzienniki domagają się przestawienia produkcji brytyjskiej na wojenną. Inne żądają wysłania brytyjskich wojsk lądowych na Koreę. Bardzo wiele uważa za konieczne powołanie pod broń nowych roczników i zwiększenie potencjału zbrojeniowego.

Histeria, którą usiłują rozniecić w Anglii podżegacze wojenni jest echem wysiłków Stanów Zjednoczonych, dążących do wywołania paniki na świecie przez rozpętanie wojny koreańskiej. W tej atmosferze strachu, tym większej powagi i znaczenia nabiera Apel Sztokholmski. Akcja zbierania jak największej ilości podpisów pod Apelem jest obecnie przedmiotem ofiarnych wysiłków ze strony wszystkich postępowych elementów społeczeństwa angielskiego.

Derek Kartun

Listy do redakcji

Nowe harcerstwo to nie zabawa w Indian

Od grona młodych harcerzy poznańskich otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Z prawdziwą przyjemnością czytamy zawsze liczne artykuły i wzmianki w „Głosie" o harcerstwie. Jest nam bardzo miło, że „Głos" nie zapomina o nas i rejestruje obszernie wszelkie przejawy naszej działalności. Ostatnio z wielkim zainteresowaniem przeczytaliśmy reportaż z obozu harcerskiego w Lednogórze pt. „Rzeczpospolita młodości". Bardzo podobał nam się opis życia obozowego naszych warszawskich kolegów, ale nie możemy zgodzić się z jednym. Namioty harcerskie — to nie „wigwamy" kierownik obozu — to nie „wódz", a druhowie — to nie „Siouxy" — jak nazywa ich sprawozdawca „Głosu". Nowe harcerstwo zwalcza szkodliwe wpływy baden-powell'izmu. Nowe harcerstwo, to nie zabawa w Indian, ale wytężona praca samowychowawcza na drodze ku wykształceniu uspołecznionego człowieka przyszłości, człowieka epoki socjalizmu. Sam zresztą opis obozu w wymienionym reportażu, opis dokładny i wierny, zaprzecza istnieniu jakichkolwiek tendencji baden-powell'owskich. W życiu współczesnych harcerzy nie ma podkradania się pod wroga, alarmów, tropienia śladów itp. Jest natomiast — jak to słusznie wynika z reportażu — samopomoc w nauce, świetlica, praca ideologiczna oraz wycieczki do pobliskich zakładów pracy i gospodarstw spółdzielczych.

„Głos" nieraz pisał już jak najtrafniej o zadaniach nowego harcerstwa, dlatego też nie dziwi Obywatela Redaktora nasza prośba, aby dawną „indiańska" terminologia, którą celowo rugujemy z naszego życia harcerskiego nie powtarzała się więcej na łamach „Głosu".

Pozostajemy z poważaniem
grono harcerzy z Poznania
(Nazwiska w posiadaniu redakcji)

Oczywiście harcerze mają rację. Sprawozdawca „Głosu" niewłaściwie użył (choć w formie na pół żartobliwej) terminologii „Indiańskiej", która jest sprzeczna z założeniami nowego harcerstwa.

Współzawodnictwo między powiatami na odcinku szkolnictwa

Sprawa remontu szkół w pow. mogileńskim

W czerwcu br. powiat wągrowiecki wezwał pow. mogileński do współzawodnictwa w akcji przygotowania szkół do rozpoczęcia nowego roku nauczania. Do zobowiązań, podjętych przez pow. mogileński, należą m. in.: **wykończenie przebudowy szkoły nr 2 w Mogilnie kosztem ok. 2,5 miliona zł, stworzenie przedszkoli w miastach: Mogilnie, Strzelnie i Pakości, remonty szkół na terenie powiatu** — wszystko do 20 sierpnia br., oraz **zaopatrzenie wszystkich szkół w węgiel i drzewo w pełnym wymiarze** — do 31 sierpnia br.

W związku z tym Wydział Oświaty przy Prez. Pow. Rady Narodowej w Mogilnie zwołał w dniu 21 bm. konferencję roboczą przedstawicieli miejskich i gminnych rad narodowych oraz przewodniczących komisji oświatowych przy tychże, dla omówienia wyników dotychczasowych prac oraz trudności przy realizacji podjętych zobowiązań. Kier. Wydziału Oświaty zakomunikował, że węgiel dla wszystkich szkół został już sprowadzony oraz, że można już zakupić drzewo opałowe.

Ze sprawozdań złożonych na konferencji wynika, iż **w akcji realizowania podjętych zobowiązań przodują gminy: Strzelno-Południe i Strzelno-Północ oraz miasta: Mogilno, Trzemeszno i Pakość.** Większość przedstawicieli innych gmin, przedstawiając pewne trudności dotyczące zakupu materiałów — zapewniła, że zobowiązania zostaną zrealizowane.

Natomiast stwierdzono, że wątpliwym jest, czy zostanie w ustalonym terminie stworzone przedszkole w m. Strzelnie. Należy tu wyrazić nadzieję, iż Prezydium tamt. Rady Narodowej pokona trudności związane tylko z wyszukaniem lokalu i, że przedszkole w Strzelnie zostanie jednak z początkiem nowego r. szk. uruchomione.

Najgorszy stan — szczególnie odnośnie remontu budynków szkolnych — stwierdzono w gminie Gębice, gdzie tylko drobne naprawy zostaną w terminie wykonane.

Katastrofalnie przedstawia się np. stan szkoły w Procyniu, gdzie dach jest tak zniszczony, iż grozi zawaleniem, a w czasie deszczów woda przecieka do klasy i mieszkania. Remont tego budynku planowany jest od 2 lat. Jednak w czasie tegorocznych wakacji nie ma jeszcze nadziei na realizację tego planu, z powodu braku pieniędzy. **Fakt, który zdarzył się w tejże gminie w Szydłówcu, gdzie tak długo „planowano" remont budynku szkolnego, aż się zawalił i musiano resztę rozebrać — nie może się powtórzyć.**

Dach szkoły w Procyniu nie może się zawalić!

Sądzić należy, że Prezydium Pow. Rady Nar. w Mogilnie — znane ze swego b. przychylnego stosunku do wszelkich zagadnień oświatowych — **zainteresuje się tym obiektem i spowoduje, by dzieci z Procynia i okolicy miały w dniu 1 września br. zapewniony dach nad głowami.**

Może Prezydium GRN dopomoże też wreszcie nauczycielowi dojeżdżającemu od 2 lat do szkoły w Procyniu z odległości 5 km do zamieszkania na miejscu.

W wym. już Szydłówcu zostanie szkoła powiększona i przygotowuje się lokal na nową klasę, ale brak tam także mieszkania dla nauczyciela. W tamtejszej, b. obszernej gajówce, jest jeszcze kilkanaście wolnych pokoi i Prez. GRN w Gębicach zwróci się w najbliższym czasie do Nadleśnictwa w Skorzęcinie o wyrażenie zgody na zamieszkanie tam nowego nauczyciela. Nadleśnictwo w Skorzęcinie zapewne zgodę tę wyrazi.

Wykonanie wszystkich zobowiązań podjętych w ramach współzawodnictwa z pow. wągrowieckim — zapewni szkołom pow. mogileńskiego dobry start do pracy w nowym roku szkolnym.

BOGDAN DUCZMAL
korespondent „Głosu"

Robotnikom nie wolno wstrzymywać wypłat

W dniu 30 maja br. pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 11 w Gnieźnie w liczbie ok. 50 osób zostali wydelegowani do pracy w P.B.P. 6 w Szczecinie.

Pracownicy ci powrócili z delegacji w dniu 30 czerwca, zostawiając w Szczecinie zaległości zapracowanych pieniędzy za cały miesiąc. Część z tych pracowników pojechała w pierwszych dniach lipca z powrotem do Szczecina, więc ci zaległości otrzymali, lecz 4 osoby z tej ekipy (Kucza Bronisław, Władysław Janus, Wacław Kopczyński i Kazimierz Lunowski) nie pojechały i do dnia dzisiejszego wyrównania nie otrzymały.

Kiedy wreszcie kierownictwo P.B.P. zainteresuje się tym i wypłaci robotnikom zaległości (ok. 13.000 zł każdemu)? Czyż jest dopuszczalne, wstrzymywać przez przeszło miesiąc ich zarobki?

ALOJZY MACIEJEWSKI
korespondent „Głosu"

Nowe oddziały Szpitala Miejskiego

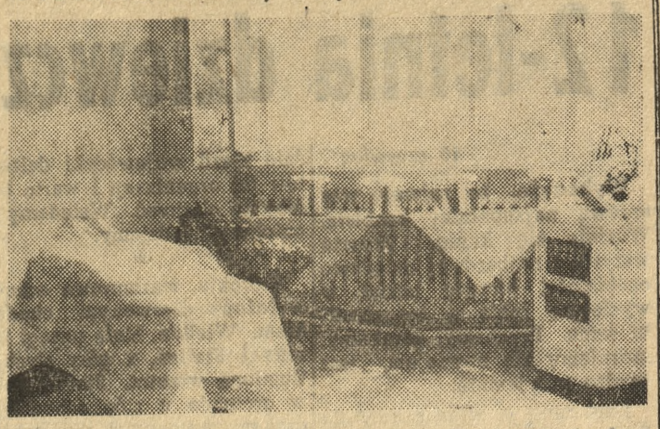

W ub. tygodniu Szpital Miejski w Poznaniu oddał do dyspozycji chorych dwa nowe działy lecznicze: chirurgii terakalnej i rentgena. Na zdjęciu — fragment jednej z sal w pierwszym z wymienionych działów.

Fot.: K. Przychodzki — „Głos"

Do czego służy park w Grodzisku

Jest w Grodzisku park im. Gen. K. Świerczewskiego. W porze letniej jest on dobrodziejstwem ludzi pracy, spędzających w nim wolne chwili wśród zieleni i czystego powietrza.

Niestety, są obywatele a nawet poważne instytucje, które nie doceniają znaczenia parku dla miast. W parku urządza się zabawy letnie. Po każdej z nich teren zbawowy powiększa się a trawa ginie. Podczas ostatniej zabawy, po tych samych trawnikach, z których specjalny stróż (zresztą słusznie) spędza dzieci, jeździły samochody organizatorów tj. Przetwórni Mięsnej w Grodzisku, niszcząc trawę i łamiąc po drodze co słabsze gałęzie.

Czy właściwe władze wezmą to pod uwagę zabraniając udzielania dalszych pozwoleń na zabawy w parku?

W tym samym parku na boisku do siatkówki ustawiono przed miesiącem podium do tańca. Podium stoi do dnia dzisiejszego. Deski zaczynają pękać i gnić, a młodzież wzdycha do siatkówki. Ze względu na akcję O (szkoda drzewa), jak i na akcję umasowienia sportu należałoby usunąć podium. Sportowcy czekają na decyzję w tej sprawie.

TADEUSZ BIELACZYK
korespondent „Głosu"

Karygodne niedbalstwo czy wina biurokraty?

Teresa Janowicz zam. w Bojanowie cierpi oddawna na astmę oskrzelową. Wprawdzie była już pewien czas na leczeniu w Solicach-Zdroju, ale z powodu remontu sanatorium, wysłano ją nadal chorą do domu. Wiosną br. dr Dębosz z Bojanowa wypisał jej skierowanie na dalsze konieczne leczenie w Solicach. Zakład Pracy w Bojanowie, gdzie zatrudniony jest ojciec chorej — w dniu 6 czerwca br. wysłał to skierowanie wraz ze swym pismem do Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie, nadmieniając, że skierowanie chorej na leczenie należy uważać za bardzo pilne i niecierpiące zwłoki.

W końcu czerwca chora była zbadana przez lekarza U. S. w Lesznie, który oświadczył, że do Solic pojedzie — i na tym się sprawa skończyła. Do dzisiaj chora przebywa w domu i nadal cierpi na astmę oskrzelową. Kto jej pomoże? Kto jest tym biurokratą w Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie, który zwleka z wysłaniem Teresy Janowicz do Solic-Zdroju? Co na to Ubezpieczalnia Społeczna w Lesznie?

TADEUSZ WALKOWIAK
korespondent „Głosu"

Odwiedziny na kolonii letniej

U wejścia do szkoły w Izbicy Kuj. wita nas wysoki maszt z flagą narodową i czerwony napis „TPD Kolonia w Izbicy Kujawskiej". Jest pora obiadowa, w trzech widnych, czystych jadalniach za długimi stołami zasłanymi nową ceratą spożywa obiad 109 dziewcząt w wieku od lat 6 do 15. — Chóralne „dziękujemy" pada na nasze życzenie „Dobrego apetytu".

Schludnie ubrane dyżurne zapraszają nas do stołu. — Na obiad jest barszcz czerwony z kluskami, młode kartofle z cielęciną i kompot z jabłek, potrawy przyrządzone smacznie, porcje obfite. Rozpoczynamy pogawędkę z sąsiadkami przy stole. Dziewczynki rozmawiają chętnie i śmiało, widać, że czują się dobrze.

Najmłodszą kolonistką jest 6-letnia Ala Radzanowska z Włocławka, córka mechanika ze spółdzielni krawieckiej. Starsze koleżanki najwidoczniej opiekują się nią, zachęcając do jedzenia, bo Alunia grymasi, że za duża porcja.

Siedząca obok córka stolarza Jadzia Wróblewska, opowiada nam z zachwytem o życiu na kolonii. W domu Jadzi 7 osób mieszka w 1 pokoiku, a tutaj Jadzia ma ogromną salę, w której śpi z 15 koleżankami, duży korytarz do biegania w dni słotne, i piękny park w słoneczne.

— Jedzenie mam tutaj o wiele lepsze niż w domu — zwierza się dziewczynka. Gramy w piłkę, bawimy się, pani nam czyta i opowiada ciekawe bajki.

— A my opracowujemy naszą gazetkę ścienną — mówi z dumą Alicja Śmiechowska, córka robotnika i działacza społecznego z Włocławka — będzie piękna, zawiesimy ją w naszej świetlicy.

— A kto jest niezadowolony z kolonii i chciałby wrócić do domu? — zapytuję głośno.

— Naturalnie żadna się nie zgłasza. Ale słyszę nazwisko „Janka Markowska, Janka Markowska..." Zainteresowany szukam Janki Markowskiej. Dlaczego chcesz opuścić kolonię, Janko? — pytam.

Łzy leją się ciurkiem zamiast odpowiedzi. — Na koniec na usilne nalegania Janka wyznaje swą „tajemnicę": otóż nie powiodło się jej w nauce i ma egzamin poprawczy jesienią z matematyki, boi się, że przebywając na kolonii nie zdoła się przygotować, a wstydziła się przyznać do tego.

Kierowniczka kolonii Zofia Gajzlerska, która troskliwie opiekuje się dziewczętami, natychmiast organizuje pomoc w nauce dla Janki, której udzielą jej młodzi słuchacze liceów pedagogicznych, pełniący na koloniach obowiązki opiekunów i wychowawców. Oczy Janki Markowskiej rozjaśniają się:

— To ja już nie potrzebuję wracać do domu?

— Nie, Janko, tutaj teraz jest twój wczasowy dom, który troszczy się o wszystkie twoje potrzeby i kłopoty — odpowiada kierowniczka.

Zatroskane Mamusie! Bądźcie spokojne — wasze córeczki i synkowie pod sztandarem TPD mają się dobrze — sycą się słońcem, powietrzem i zdrowym pożywnym jedzeniem, uczą się żyć w zespole, rosną na pożytecznych obywateli naszego państwa.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ
korespondent „Głosu"

„Czytelnik"

„Biblioteka Stuzłotowa"
Mirosław Kowalewski
KAMPANIA ZNACZY WALKA
Str. 395 zł 100

„Biblioteka w Prenumeracie"
Igor Newerly
ARCHIPELAG LUDZI ODZYSKANYCH
Opowieść historyczna z roku 1948
Str. 315 zł 300

Jerzy Broszkiewicz
KSZTAŁT MIŁOŚCI
Tom I
Str. 192 zł 250

Julian Przyboś
CZYTAJĄC MICKIEWICZA
Str. 183 zł 300

„Złota Seria Literatury Rosyjskiej"
Mikołaj Leskow
UTWORY WYBRANE
Tom I
Str. 368 zł 350

Lew Tołstoj
WOJNA I POKÓJ
Tom I
Str. 444 zł 450
Tom II
Str. 470 zł 450

„Klub Odrodzenia"
Sergiusz Gołubow
NARODZINY EPOKI
Powieść
Str. 612 zł 650

„Klub Dobrej Książki"
Sandor Sasdi
PIEŚŃ ŻYCIA
Powieść
Str. 284 zł 340

V. J. Jerome
PROBLEMY NOWEJ KULTURY
Str. 89 zł 120

Zofia Kalinowska
WŚRÓD ZJAWISK GEOFIZYCZNYCH
Str. 134 zł 180

S. Zwierlew
CUDOWNE PRZEMIANY
Str. 121 zł 120

H. Sacharewicz — J. Zerebcow
ZASADY RADIOTECHNIKI
Str. 552 zł 850

Dla młodzieży
Władysław Kozłowski
CZARODZIEJSKI APARAT
Str. 105 zł 300

L. Woronkowa
W SPALONEJ WIOSCE
Str. 138 zł 150

Zlikwidować rupieciarnię

Pakość w pow. mogileńskim, to miasteczko liczące około 3600 mieszkańców, posiada poważną placówkę przemysłową — Zakłady Roszarnicze, zatrudniające dość pokaźną ilość pracowników. Wielu z nich dojeżdża do pracy.

Dla tych przyjezdnych domagano się urządzenia w miasteczku „Gospody". Po długich tarapatach kierownictwo Gmin. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w Pakości otworzyło Gospodę Ludową przy Rynku nr 5.

Nareszcie świat pracy — ma gdzie spożyć smaczne i tanie posiłki. Cel osiągnięty — obsługa sprawna, posiłki smaczne — tylko... pomieszczenia. Dwa pokoje i bufet. W porze obiadowej naprawdę brak miejsca dla wszystkich konsumentów. Taki stan rzeczy można by zmienić. Bezpośrednio do Gospody przylega pokój, w którym właściciel nieruchomości magazynuje meble, a sam przebywa stale na zachodzie. Czy składnicy mebli nie można by urządzić gdzieś na strychu. Miejsca w tym domu jest pod dostatkiem. Uzyskanie dla zakładu zbiorowego żywienia jednego pokoju więcej — to rozwiązanie kwestii obsłużenia większej liczby konsumentów.

Drugi problem — który nie daje spokojnie spać kierownikowi Gospody — to woda. Na miejscu nie ma studni, znajduje się ona na Rynku do wspólnego użytku mieszkańców. Specjalna obsługa kuchni zajęta jest cały dzień noszeniem wody. Urządzenie pompy na tym samym podwórzu — jest możliwe.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pakości — winno w preliminarzu na 1951 rok przewidzieć odpowiednią sumę na wmontowanie pompy przy Rynku nr 5.

AL. MAŁECKI,
korespondent „Głosu"

CZYTELNICY „Głosu" PISZĄ

O rozrywkę dla chorych w Chodzieży

Jedną z bolączek pacjentów Sanatorium PKP dla płucno chorych w Chodzieży jest — nuda. Dłuższy pobyt jest przykry i wyczerpujący. W zakładzie znajduje się piękna świetlica, niestety nie przyjeżdża tu żaden zespół artystyczny z występami. Chorzy chętnie zadeklarowaliby nawet pewne drobne sumy, by metodą składkową pokryć ewentualne koszta takich występów, których tak bardzo są spragnieni.

Ministerstwo Komunikacji, któremu zakład podlega, mogłoby wyznaczyć pewien fundusz na zakup aparatu projekcyjnego, co ułatwiłoby wyświetlanie filmów wypożyczonych ewentualnie z miejscowego kina. Dalszą bolączką jest brak gazet, dostępnych jedynie dla tych pacjentów, którzy je abonują.

Jedzenia otrzymują chorzy pod dostatkiem, choć przyprawienie jest niestaranne. Zmiana kucharza wpłynęłaby niewątpliwie na smaczniejsze przyrządzanie potraw, co jest sprawą bardzo ważną dla zdrowia i dobrego samopoczucia pacjentów.

Chorzy z Sanatorium w Chodzieży doceniając pełną poświęcenia pracę kierownictwa zakładu, proszą o uwzględnienie tych kilku życzeń.

Pacjenci Sanatorium PKP.

Sądzimy, że Departament Zdrowia przy Min. Komunikacji jak również kierownictwo Sanatorium w Chodzieży weźmie słuszne uwagi pacjentów pod uwagę i panującą tam nudę postara się czymprędzej rozproszyć, a kucharza zmienić, albo przemówić mu do rozsądku.

Czekamy!...

Zwracam się z uprzejmą prośbą o dowiedzenie się u kompetentnych czynników jakie są przepisy prawne dotyczące ilości godzin pracy i urlopów wypoczynkowych dla laborantów rentgenowskich. Zwracałem się już w tej sprawie do Inspektoratu Pracy w Poznaniu, gdzie odesłano mnie do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, tam kazano mi się zwrócić do nich na piśmie, co też uczyniłem i czekam już kilka tygodni na odpowiedź. Sprawa ta jest dla mnie ważna i nagląca, gdyż obecnie przy zastosowaniu dyscypliny pracy, powinienem wiedzieć ile godzin obowiązuje mnie dziennej pracy.

W szpitalu, gdzie pracuję nikt nie umie mi odpowiedzieć na to pytanie, tym bardziej, że takiego pracownika drugiego nie ma w całym szpitalu.

Jako stały czytelnik i przyjaciel „Głosu" Wielkopolsk." zwracam się z całym zaufaniem do ob. Redaktora, wierząc, że tak jak wielu innych otrzymam szybką i miarodajną odpowiedź. „Laborant"

Losy listów czytelnika „Laboranta" i naszego listu do Woj. Wydz. Zdrowia są bardzo podobne. Miesiąc temu telefonowaliśmy i posłaliśmy odpis listu „Laboranta" do Woj. Wydz. Zdrowia z prośbą o szczegółowe informacje — solennie nam to obiecano, ale o obietnicy „ktoś" zapomniał i do dziś dnia czekamy. ...Czekamy. Może jednak Woj. Wydz. Zdrowia zdecyduje się nareszcie na odpowiedź i nie pozwoli nam i naszemu Czytelnikowi czekać następnych parę... miesięcy.

Czystość obowiązuje także... w Kórniku

W niedzielę, dnia 9 lipca br, wybraliśmy się z wycieczką pracowników MPKE do Kórnika. Po zwiedzeniu zabytkowego zamku i miasteczka poszliśmy na obiad do tamtejszej gospody „Samopomocy Chłopskiej" mieszczącej się przy ul. Poznańskiej.

Otrzymaliśmy dość smaczną zupę i zraziki, które jednakże już „trącały" Talerze były brudne z plamami tłuszczu pozostałymi jeszcze po poprzednim użyciu. Obiad ten odsunęliśmy ze wstrętem. Zamówioną przez nas maślankę otrzymaliśmy w brudnych szklankach. Jedną z nich pokazałem kierownikowi bufetu, na co otrzymałem odpowiedź „ja wam do stołu nie podawałem".

Zachodzi więc pytanie: Czy jadąc do zabytkowego miasteczka Kórnika, należy koniecznie zabierać ze sobą jedzenie, jeżeli na miejscu znajduje się „Gospoda". Dlaczego kierownictwo „Gospody" nie potrafi dopilnować, by jedzenie było smaczne i w czystych naczyniach podane?

„Z. H. i sześciu innych"

Wymagania wycieczkowiczów nie wychodzą poza ramy możliwości „Gospody" Samopom. Chłopskiej i sądzimy, że kierownictwo zainteresuje się bliżej podanymi przez naszych Czytelników faktami i postara się by mięso było zawsze świeże i podane na czystych talerzach.

Pocztowcy pomogli
w żniwach

13 pracowników admin. Poczt. i Telegr. w Śremie pomogło w pracy żniwnej PGR-owi w Wojtostwie, należącemu do zespołu w Dobczynie. Pocztowcy pracowali przy ustawianiu mendli oraz przy zwózce grochu. (x)

Kolonie letnie spełniają swoje zadanie

Akcja kolonijna zorganizowana przez różne organizacje z terenu ostrowskiego przy współudziale Inspektoratu Szkolnego przyniosła dzieciom zdrowie, wypoczynek i zadowolenie. Szereg listów, które otrzymała z różnych stron Polski ob. Kozikowa z Inspektoratu Szkolnego świadczą najlepiej o udanej akcji. Dzieci w listach wyrażają podziękowania za umożliwienie im brania udziału we wczasach i chęć pozostania jak najdłużej. Jedna kolonia TPD, licząca 94 dzieci ostrowskich, znajduje się w pow. wolsztyńskim. Dzieci korzystają tam z doskonałych warunków klimatycznych. Siedziba ich jest zradiofonizowana, mieszkają w wygodnych domach po Straży Granicznej.

Spośród wszystkich kolonii zorganizowanych w pow. wolsztyńskim ostrowska kolonia TPD została uznana za wzorową przez powiatową komisję wczasów.

*

Na terenie powiatu ostrowskiego w Górznie — b. majątku obszarniczym znajduje się kolonia dzieci polskich z zagranicy. Oprócz dzieci z zagranicy kolonia obejmuje 29 dzieci z Polski, a mianowicie 20 sierót z Domu Dziecka w Górznie, po kilka zaś z Ostrowa, z Poznania i z Warszawy. Kolonia ta, którą kieruje ob. Głodek jest kompletnie wyposażona we wszelki sprzęt, tak że dzieci nie potrzebowały tu nic z sobą przywozić. (kos)

Szkoły w powiecie kaliskim
lepiej zorganizowane i zaopatrzone

Na odcinku szkolnictwa podstawowego w pow. kaliskim ubiegły rok szkolny zaznaczył się wzrostem stopnia organizacyjnego szkół. Ma to wielkie znaczenie dla dzieci chłopskich, które w powiecie uzyskały większą możliwość ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.

W planie 6-letnim przewidziana jest zupełna likwidacja szkół o jednym nauczycielu oraz taka organizacja szkół o większej ilości dzieci, by nie było dziecka chłopskiego, które w promieniu do 4 km nie miałoby zapewnionej możności ukończenia pełnej szkoły podstawowej.

W tym roku przewiduje się oddanie do użytku nowych budynków szkolnych w Stoku, Kuczowoli, Kwileniu, Piwonicach i Aleksandrii. Do planu 6-letniego włączono budowę szkół w punktach najbardziej upośledzonych pod względem lokalnym. W roku 1951 zostaną wykończone szkoły w Opatówku, Jankowie gm. Brudzew, w Skalmierzu gm. Staw i Ruse wie gm. Zborów. (gem)

Powiększyć i odmalować!

Bar mleczny w Lesznie spełnia swoje zadania. W godzinach rannych panuje w nim ożywiony ruch. Ludzie pracy chętnie korzystają z możliwości wypicia szklanki ciepłego mleka i zjedzenia przy tym świeżej bułeczki z masłem.

Sklepik ten jest już za mały, 2 stoliki — nie wystarczają, a co najgorsze ściany brudne z odpadającymi w górnej części lokalu płatami farby, nie wpływają zachęcająco do ponownych odwiedzin.

Może by kierownictwo mleczarni zechciało pofatygować się na ul. Narutowicza, zwłaszcza przed godz. 8 i przejrzeć się, w jakich warunkach spożywają tam skromne śniadanie ludzie spieszący do pracy! (pl)

Rozbudowa dróg

W pierwszym półroczu planu 6-letniego wykonano na wszystkich drogach pow. kaliskiego remont cząstkowy na długości 24,15 km. Między innymi założono krawężniki w gromadzie Kościelec oraz chodnik. W gromadzie Złotniki Małe ułożono krawężniki. W ramach czynu chłopskiego ułożono 3 km bruku. Na podkreślenie zasługuje praca dzieci szkolnych w gromadzie Kościelec, których pomoc przedstawia wartość 600 tys. zł.

Piękne sąsiedztwo

W sąsiedztwie jedynego kina w Lesznie przy ul. Słowiańskiej znajduje się ogród z pozostałością estrady, bufetem, śladami ławek, kręgielnią (gdzie niedawno świnie się tuczyły) i ze śmieciami wszelkiego rodzaju. Może ktoś się tym zajmie i miejscu temu przywróci należyty wygląd i właściwe przeznaczenie. (pl)

Rozpoczęto już kontraktację rzepaku

W pow. leszczyńskim rozpoczęła się już kontraktacja upraw rzepaku ozimego, którą przeprowadzają cukrownie, na tych samych warunkach, jak w roku ubiegłym, z tym że z pierwszej zaliczki potrącone zostaną składki ubezpieczeniowe od gradobicia. Powiat podzielony został na 5 rejonów kontraktacyjnych, przy czym cukrownia w Gostyniu przeprowadza kontraktację na terenie gm. Osieczna i Krzemieniewo; cukrownia w Kościanie — gm. Lipno i częściowo Osieczna; Wschowa — gm. Włoszakowice, Brenno i częściowo Święciechowa; Miejska Górka — gm. Rydzyna i Góra Śląska — częściowo gm. Rydzyna i Święciechowa. Przewiduje się zakontraktowanie w całym powiecie około 500 ha rzepaku ozimego. (pl)

O czystość zagród

W związku z II Tygodniem Zdrowia członkinie koła Gospodyń Wiejskich w Godzieszach zorganizowały konkurs czystości. W konkursie wzięły udział 63 kobiety. Konkurs obejmował czystość mieszkań, zagród i ogródków warzywnych. W konkursie tym wyróżniły się czystością i porządkiem w ogródku warzywnym Helena Kosińska i Weronika Starecka.

Poza tym w Godzieszach pow. kaliskiego odbył się kurs dla młodszych matek pod kierownictwem ob. Wilhelminy Rodziewicz.

BŁASZKI

Święto Odrodzenia w Błaszkach miało przebieg uroczysty. W sobotę, 22 bm. zostały złożone wieńce na grobach Bohaterów Radzieckich, potem nastąpił capstrzyk i rozpalono ognisko na rynku. Niedziela była wypełniona imprezami sportowymi, w których brała udział młodzież z Błaszek, Iwanowic i „Stal" z Kalisza.

Koło Prac. Zw. Zaw. Prac. Sam. Terytorialnego przekazało 5 tys. zł na pomoc ofiarom wojny w Korei.

O sprawność do pracy i obrony

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Kaliszu zreorganizował już poszczególne sekcje celem przystąpienia do realizacji zadań zaleconych przez Biuro Polityczne KC PZPR. — Zwrócił on uwagę na dobór kadr i spopularyzowanie kultury fizycznej oraz zdobywanie odznaki „SPO".

Celem podniesienia stanu zdrowia wśród sportowców i ich moralnego prowadzenia się MKKF **powołał pierwszą w województwie komisję przeciwalkoholową, która będzie pociągać do odpowiedzialności sportowców nie stosujących się do regulaminu sportowego.** (gem)

Stawiszyn
radiowęzłem

Z godziwej rozrywki oraz z akcji kulturalnej, społecznej i politycznej, jakie prowadzi Polskie Radio, w niedługim czasie będą mogli korzystać mieszkańcy Stawiszyna. W chwili obecnej przygotowuje się tam połączenie z niedalekim Zbierskiem, gdzie jest radiowęzeł oraz zakłada się instalacje w 100 mieszkaniach stawiszyńskich. Tym samym Stawiszyn przybliży się do kultury wielkich miast.

Dzień Kalisza

Oddział Redakcji i Administracji: plac Bohaterów Stalingradu 10 **tel. 14 39, po godz. 17 tel. 19-73**

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11-11
Zaw. Straż Pożarna 21 77
Komisariat MO — 16-62
Komenda Pow. M. O. 10-30

DYŻUR NOCNY APTEK

Dyżur nocny pełni apteka mgr. **Tad. Sumińskiego**, plac Kilińskiego 4, tel. 14-26

KINA

Wolność: „S.O.S." prod. francuskiej o godz. 16, 18 i 20 w dni powszednie, w niedziele i święta o godz. 14.

Bałtyk: „Ali Baba i 40 rozbójników," film prod. ameryk. Seanse o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14.

Interwencje „Głosu"
skutkują

MHD w Kaliszu uruchomi jeszcze w sierpniu sklep na Starym Mieście.

* * *

Mimo że Winiary nie należą terytorialnie do m. Kalisza, to jednak MHD zorganizuje tam również sklep przy ul. Łódzkiej.

29 KRONIKA LIPIEC

SOBOTA Marty | Słońce w.: 4.06 zach.: 19.51 | Księżyc w.: 20.30 zach.: 3.43

WOLSZTYN

26 bm. w Szkole Ogólnokształcącej w Wolsztynie nastąpiło uroczyste zakończenie kursu wychowania fizycznego dla 60 nauczycieli i nauczycieli szkół podstawowych. Na kursie prowadzono również szkolenie ideologiczne i wiele czasu poświęcono na zajęcia świetlicowe.

W tych dniach uruchomiony zostanie w Wolsztynie kurs wakacyjny dla instruktorów wychowania fizycznego z całego kraju.

Sieć sklepów spółdzielczych „Jedności" w Wolsztynie coraz bardziej wzrasta. Do kilkunastu sklepów spożywczych przybył w tych dniach nowy przy ul. Armii Czerwonej i pierwsza w Wolsztynie spółdzielcza drogeria przy ul. Kościelnej.

W niedzielę, 30 bm. odbędzie się w Błotnicy po raz pierwszy spotkanie lekkoatletyczne LZS-ów. W czwórmeczu lekkoatletycznym Niałek—Powodowo — Kębłowo—Błotnica startować będą najlepsi wiejscy sportowcy pow. wolsztyńskiego. Poza tym odbędzie się turniej siatkówki.

W dniu 13 sierpnia br. urządza LZS w Błotnicy zawody o mistrzostwo LZS-ów pow. wolsztyńskiego w siatkówce drużyn żeńskich i męskich. (kh)

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego i księgowego zatrudni natychmiast: **Polski Monopol Tytoniowy — Zakład Sprzedaży w Poznaniu.** Zgłoszenia: Poznań, ul. Konopnickiej 10. K1645

Gł. księgowego, dwóch kontystów(stki) zaangażuje zaraz G. S. „Samopomoc Chłopska" Pobiedziska pow. Poznań. Uposażenie wg siatki płac. 5693g

Palacz do centralnego ogrzewania zostanie przyjęty w **hotelu „Bazar" w Poznaniu.** 5828g

Kandydatki na roczny kurs piastunek, od lat 18 po ukończeniu szkoły powszechnej, przyjmie: Klinika Chorób Dziecięcych A. M. Poznań, Marii Magdaleny 14. Osobiste zgłoszenia w dni powszednie od 9—14. 5804g

Księgowego przyjmiemy zaraz. **Pom. Spół. Czł. Cechu Zdunów w Poznaniu, ul. Drzewna 29a.** 5826g

Tabelowych, tokarza w drzewie, referenta — zaopatrzeniowca pilnie poszukujemy. Reflektujemy na siły kwalifikowane zorientowane w przemyśle drzewnym. W.Z.P.D. 1 Poznań, ul. Szczanieckiej 10 5817g

Kierownika Fermy Nutrii przyjmie **Okręgowy Zarząd P.G.R. Ostrów Wlkp.** Zgłoszenia kierować do Biura Kadr, **Poznań, ul. Ratajczaka 15.** K1684

Głównego księgowego przyjmiemy natychmiast. Zgłoszenia osobiste z życiorysem i podaniem do Działu Personalnego — **Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego Poznań, ul. Daszyńskiego 151/161.** Reflektujemy tylko na siły kwalifikowane. K1682

Intendent, gospodyni-kucharka do internatu potrzebni zaraz. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z odpisami świadectw. **Ośrodek Szkoleniowy Porażyn, poczta Bukowiec Stary,** powiat Nowy Tomyśl, stacja Porażyn. K1686

Magazynier, kalkulator rolny, kalkulator ogrodniczy, traktorzysta wzgl. pomocnik potrzebni zaraz. Warunki wg Układu Zbiorowego Pracy dla R. i Pr. R. Zgłoszenia z życiorysem kierować — **Ogrodniczy Zakład Doświadczalny — Świerklaniec** — pow. Tarnowskie Góry k. Katowic. K1687

Robotnicy budowlani, murarze, cieśle, kierownicy budów, oraz technicy do dokumentacji technicznej poszukiwani zaraz. Zgłoszenia w Dziale Personalnym **Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przy ul. Rokossowskiego nr 132.** K1688

Siła biurowa, jako druga, biegła w liczeniu, **pomocnik mleczarski, trzej młodsi pracownicy** do ogólnej pracy w mleczarni potrzebni zaraz. Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza Wińsko. Dogodny dojazd koleją Rawicz—Wińsko. 5866g

Szuka posady

Młodsza pomoc domowa do pomocy w gospodarstwie, na probostwie lub do ogrodnika niedaleko Poznania, szuka posady. Of. Głos Wlkp. dla 5691g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. K1437

Wózek dziecięcy koszykowy dobrym stanie. — Różana 23 m. 3. K1685

Dom 4-rodzinny, w dobrym stanie, z ogrodem, w Wolsztynie, sprzedam. Fr. Matysiak Wolsztyn ul. Gajewskich 33. K1683

14 morgów ziemi sprzedam w całości lub na parcele. Tama Gołęczewo, pow. Poznań. 5806g

Motocykl Royal Enwild, 500 cm³, jak nowy. Maleckiego 11, m. 5. 5779g

Maszynę do szycia sprzeda — Bandel al. Wielkopolska 29. 5792g

Samochód ½ tony Opel P 4, tanio. Wieczorek warsztat, Półwiejska 38. 5795g

Kupna

Kupię 5 par bobrów 6-miesięcznych. Of. Gł. Wlkp. dla 5871g.

Opony 14×45, 15×45. Telefon 75-76. 5832g

Platformę ogumioną, 5 ton kupię. Zając, Fabryczna 35, m. 7. 5768g

Handlowe

Upalenie, mielenie każdą ilość przyjmuje Palarnia Kawy Poznań, Szewska 7. K1689

Zamiana

Trzypokojowe, komfortowe, ogrodem Sopot na 2-pokojowe Poznań, Mylna 12 m. 11. 5727g

Zguby

Na regatach wioślarskich Poznaniu 23. 7. zgubiono aparat fotograficzny „Leica" futerałem. Znalazcę proszę zwrot wynagrodzeniem. Poznań Jerzego 13, Tuliszka tel. 503-51. 5857g.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Nowy Tomyśl na nazwisko Franciszek Robak. 5821g

Karte rzemieślniczą, wystawioną na nazwisko Leon Chmielewski Kępno, Sienkiewicza 3 uprawniającą do prowadzenia piekarni i cukierni unieważnia się. Antonina Chmielewska. 2337p

OGŁOSZENIA

do „Głosu Wielkopolskiego" i całej prasy „Czytelnika" przyjmuje

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego nr 3, Telefon 62-31,

oraz Oddziały Administracji „Głosu Wielkopolskiego":

Gniezno, ul. Sienkiewicza 28, pokój 5

Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 28.

Kalisz, ul. Bohaterów Stalingradu 10

Zielona Góra, ul. Jedności Robotniczej 90.

Wszelkie wpłaty pieniężne za ogłoszenia prosimy dokonywać do PKO Poznań na konto nr V 6777/110

Różne

Strojenia, naprawy, fortepianów wykonuje Drygas, Poznań Chudoby 15 (Skarbowa) Telefon 99-79. K1095

Motocyklowe cylindry szlifuję. Tłoki dorabiam. — Lis, Wenecjańska 10. 5840

P. K. O. konto nr V-6777

OGŁOSZENIA DROBNE

Narodowy Bank Polski konto nr 110 313

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 7—16.30, w soboty do 14.30 w Poznaniu przy ulicy Gen. Świerczewskiego nr 3. — Telefon 62-31. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

BIURO OGŁOSZEŃ „CZYTELNIK" W POZNANIU

PRZYJMUJĄCE OGŁOSZENIA DO

GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO i wszystkich gazet w Polsce

przenosi swoje lokale od 31 lipca 1950 na

UL. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO 3

(do gmachu, w którym mieści się kino „BAŁTYK", wejście z ul. Świerczewskiego). Dogodny dojazd tramwajami z wszystkich kierunków.

TELEFON 62-31

Godziny urzędowania: od 7 do 16,30 w soboty od 7 do 14,30

gr2347

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WSZYSTKIE TEATRY dziś i w dni następne nieczynne.

KINA

Apollo — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Oni mają Ojczyznę"**; **Bałtyk** — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Hrabia Monte Christo"** cz. II; **Rialto** — o godz. 15,30 i 20 **„Hrabia Monte Christo"** cz. I; **Muza** — o godz. 16, 18 i 20 **„Klęska szpiega"**; **Warta** — o godz. 14, 16 **„Maszeńka"**, o godz. 18 i 20 **„Wieczna Ewa"**; **Letnie** (Park Targowy) — o godz. 17, 19 i 21 **„Dziewczęta z baletu"**; **Piast** (Starołęka) — o godz. 18 i 20 **„Szalony lotnik"**.

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 15

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz. 9 do 14.30

Muzeum Prehistoryczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27) czynne w niedzielę i święta od godz. 10—14 wtorki i czwartki 9—15, środy i piątki 13—19, w soboty 9—13, w poniedziałki zamknięte.

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej. Telefony: redaktor naczelny 77-68, zastępca nacz. redaktora 78-38 sekr. redakcji 77-90, dział miejski 78-57, dział depesz 78-14, nocny 64-72

Redaktor naczelny: **Jan Zagierski.**

Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.

Prenumeratę na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. RUCH. Nr konta — V-6714

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. — Telefon 62-31. — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10, telefon 62-70

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—20502

Sobota, dnia 29 lipca 1950 r.
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

5.00 Początek audycji; 5.05 Streszczenie wiadomości dla wsi; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert; 6.00 Streszczenie wiadomości porannych; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert; 6.45 Dziennik; 7.05 Program dnia; 7.10 Gimnastyka; 7.20 „Kalejdoskop muzyczny"; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.30 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 „Melodie ludowe"; 13.15 „Radiowe wycinanki"; 13.30 Koncert; 14.15 „Z życia świetlic wiejskich" — „Chłopi i robotnicy śpiewają"; 14.45 Audycja „Domu Książki"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka rozrywkowa; 16.50 Bieżące wiadomości sportowe; 17.00 Przy sobocie po robocie: 18.15 Koncert Muzyki Ludowej. Wykonawcy: Zespół regionalny z Dąbrówki Wielkiej powiat Międzyrzecz; 19.00 Audycja dla młodzieży; 19.15 Koncert; 20.00 Dziennik; 20.40 Koncert; 21.15 Audycja dla wsi; 22.20 Poznański dziennik wieczorny; 22.35 „Na dobranoc"; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

100.000,— zł

padła wygrana w I kl. 61 Loterii na nr 117076 w Kolekturze Marii Nawrockiej, ul. Półwiejska 28 (30). Losy do II Kl. 61 Lot. są do nabycia. K1690

Lekarskie

Gabinet Kosmetyki Leczniczej Dąbrowskiego 23. Pielęgnacja skóry i włosów. Usuwanie owłosienia, brodawek, łupieżu. 5835g.

Wolne posady

Ekspedientka i chłopak do posyłek potrzebni. — Chwaliszewo 9, piekarnia. 5834g

Szlifierz metalowy potrzebny. Działyńskich 2. 2336p

Potrzebny człowiek do bydła z dojeniem. Łaniecki, Popowo poczta Bucz. 2335p

Chłopak do konia i prac ogrodniczych. Poprawski Szamotuły Bohaterów 20. 5831g

Potrzebna czysta, uczciwa, pomoc domowa lubiąca dzieci (dwoje) do kuluralnego domu. Za polecenie wynagrodzę. — Ofery Głos Wlkp. dla 5724g.

Księgowy(a), obeznany z księgowością przemysłową, do warsztatu złotniczego potrzebny zaraz. Ofery Głos Wielkopolski dla 5754g.

Pomoc domowa potrzebna. — Bandel al. Wielkopolska 29. 5785g

Jazdy samochodem motocyklem dobrej obsługi pojazdów mechanicznych uczy szkoła kierowców Auto-Ster Poznań, Mickiewicza 36. Początek kursu 3 sierpnia. Wpisy od 1 sierpnia W lipcu ferie letnie — szkoła nieczynna. 4578g

Tańców nowoczesnych narodowych step, wyucza M. Szczurek, Zeylanda 2. 5563g

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kurs księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont, stenografii i maszynopisania 5626g

Sprzedaże

Pianina, fortepiany krzyżowe różne marki poleca Betting, Leszno Wlkp. K1645

Dom rzeźnictwem, składem, wolnym mieszkaniem, parcele Jeżycach Górczynie Ostroroga Winiary sprzeda Hinz Piekary 19 5380g

Samochód DKW zamienię na motocykl „Wiktoria" albo NSU wzgl. sprzedam Dolna Wilda nr 10, niedziela, poniedziałek. K1691

Gabinet męski sprzedam. Matejki 44, m. 6. 5869g

Willa 6-pokojowa cała wolna, obszar wliczone ogrodem 18 mórg miasteczku przy stacji kolejowej okazyjnie. Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 5822g

Willę Śrem, mieszkanie, ogród sprzedam, zamienię na Poznań ¼ domu, 1 000 000 oraz większy wybór domów poleca Goroński Świerczewskiego 11, m. 14. 5829g

Tornax 350 cm³ sprzedam zamienię na 100—125 cm³, Zeylanda 4 m. 4 tel. 529-69 5830g

Sprzedam dobry motocykl DKW 350 cm³. Poznań, Jackowskiego 27. 5802g

Motocykl BMW 600 cm³ stan dobry, wilki młode rasowe, sprzedam. Starołęcka 11 5562g

Samochód Mercedes V-170, 4-drzwiowy sprzedam Ul. Santocka 50 5614g

Parcele: Rataje 14 mórg, Żegrze 44 Winiary 6 mórg Górczyn 5 mórg, Jeżyce 6 mórg, sprzeda Hinz, Piekary 19. 5700g

Wodomierze „Siemens" 3 m³ przelotu, sprzedam. Tel. 60-95. 5761g

Dnia 26 lipca 1950 r. zmarł tragicznie, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy syn i braciszek, śp.

Jan Zwoliński

uczeń XI klasy Gimn. im. Marcinkowskiego

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm., o godz. 16 na cmentarzu w Junikowie.

5883g Rodzice i siostry

Za duszę śp.

ks. Nikodema Cieszyńskiego

odprawiona zostanie msza św. w niedzielę, dnia 30 lipca br., o godz. 9 w kościele Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej, po czym nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej. 5891g

Wesoły konkurs „Głosu" — PODRÓŻ PANTALEONA ŚLIWKI DOOKOŁA POLSKI

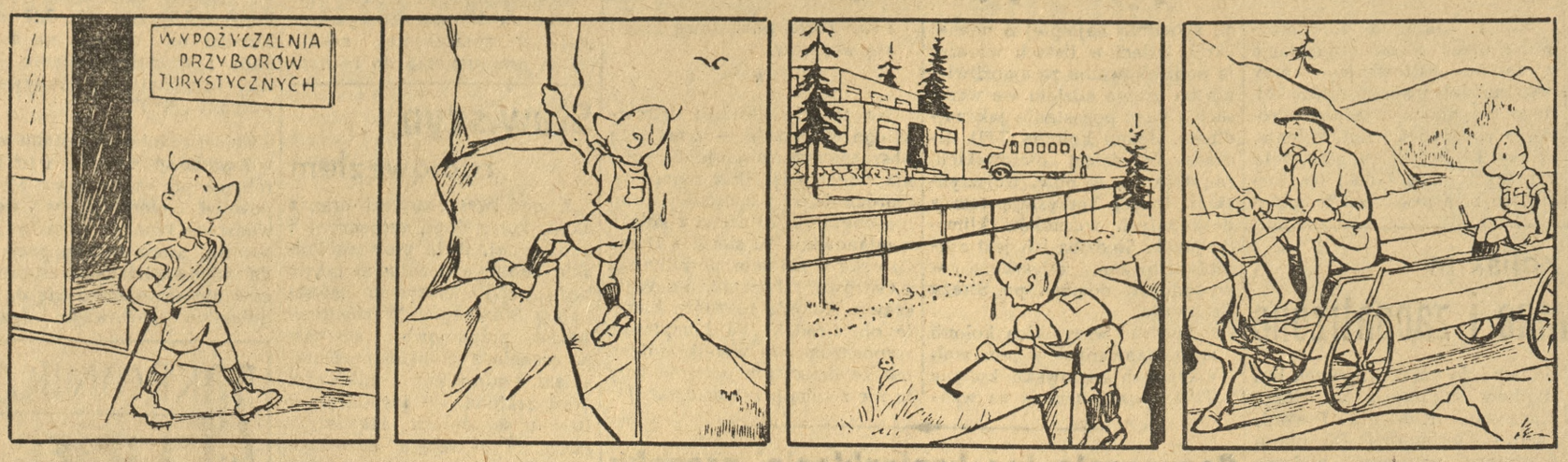

Wesoła podróż naszego Pantaleona dobiegła końca. Strudzony drogą turysta, którego przygody obserwowaliśmy z napięciem, będzie mógł odpocząć na łonie rodziny. Nie powinni natomiast odpoczywać uczestnicy naszego konkursu. Jak wiadomo, zadaniem każdego z biorących udział w konkursie, jest oznaczyć trasę podróży Pantaleona Śliwki przez odpowiednie ułożenie kolejności czteroobrazkowych seryjek (nie pojedynczych obrazków!).

Kto pragnie pokusić się o zdobycie jednej z licznych nagród, niechaj nadeśle prawidłowe rozwiązanie zadania konkursowego **najpóźniej do dnia 10 sierpnia br.**, adresując na kopercie: Redakcja „Głosu", Poznań, ul. Grunwaldzka 19 — „Konkurs Pantaleona Śliwki".

A więc do dzieła! Piękne i cenne nagrody czekają!

Gwardia czy Kolejarz?

Po dłuższej przerwie i wypoczynku zawodników zespołów ligowych już w najbliższą niedzielę wznowione zostaną dalsze boje ligowe o prymat piłkarski. Po Poznania przyjeżdża mistrz Polski, krakowska Gwardia by rozegrać mecz z Kolejarzem. Obydwa zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach, toteż mecz budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród kibiców piłkarskich. Jeżeli kolejarze potrafią niedzielny mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść, wtedy wydostaną się definitywnie ze strefy zagrożonej spadkiem. Poznańczycy doceniając wagę meczu przygotowali się specjalnie dokładnie na trzytygodniowym obozie kondycyjnym a obecna ich forma pozwala nam wróżyć, że zainkasują cenne dwa punkty. Spotkanie to odbędzie się o godz. 17.30 na boisku własnym w Dębcu.

Związkowiec (Środa) — Kolejarz II

Mecz piłkarski o wejście do klasy A odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 na boisku Kolejarza w Dębcu.

Mecz lekkoatletyczny „Włókniarzy" w Zbąszyniu

W niedzielę rozegrane zostaną na Stadionie Miejskim w Zbąszyniu zawody lekkoatletyczne w konkurencji męskiej i żeńskiej pomiędzy „Włókniarzem" z Poznania i Zbąszynia. Jednocześnie rozegrany zostanie mecz w siatkówce zespołów kobiecych i męskich. (p)

Mach - 48,6 sek.!

Lekkoatleci polscy, startujący w Niemieckiej Republice Demokratycznej, osiągnęli na zawodach w Chemnitz doskonałe wyniki.

Mach wygrał 400 m w czasie 48,6 sek. (najlepszy wynik po wojnie). Kiszka na 100 m miał wspaniały czas 10,6, Buhl zaś 10,7.

GŁOS SPORTOWY

Lekkoatleci radzieccy przed meczem z Węgrami

Na stadionie Dynamo w Moskwie zakończyły się ogólnoradzieckie zawody lekkoatletyczne, które trwały przez 6 dni. Zawody były doskonałą próbą sił najlepszych lekkoatletów radzieckich przed meczem międzypaństwowym z Węgrami. Spotkanie to odbędzie się pod koniec lipca w Moskwie.

Wielu spośród osiągniętych wyników zasługuje na wyróżnienie. W sprintach bezkonkurencyjny był Sucharew, który dwukrotnie zdystansował Karakułowa. Sucharew wygrał 100 m w 10,7, a 200 m ukończył również jako zwycięzca w 21,8.

Doskonałą formę wykazali również skoczkowie. W skoku w dal Czudina uzyskała 5,82 m, a Kuzniecow osiągnął w tej samej konkurencji 7,16 m. Najlepszy tegoroczny europejski wynik trójskoku uzyskał Szczerbakow — 15.70 m.

W skoku o tyczce trzech zawodników: Sucharew, Zacharow i Kniazlew przekroczyli wysokość 4 m.

Wymienić należy również rezultat Kanaki'ego, który rzucając w czasie deszczu uzyskał w rzucie młotem 57,68 m.

Pływackie mistrzostwa Spójni w Poznaniu

Pierwsze pływackie mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Spójnia, z udziałem wszystkich drużyn „Spójni" z całego kraju, które odbędą się w dniach 29 i 30 lipca br. na Pływalni Miejskiej w Sołaczu, zapowiadają się jako jedna z ciekawszych imprez tego rodzaju.

Spodziewany jest przyjazd m. in. znanych zespołów Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Kielc, Grudziądza i in. Najgroźniejszym konkurentem drużyny poznańskiej, uważanej za faworyta w walce o drużynowe mistrzostwo będzie silny zespół pomorski.

Pływacy „Spójni" poznańskiej postanowili poprawić nie tylko swe wyniki życiowe, lecz również rekordy okręgu poznańskiego a także i Polski. W sztafecie 4 x 100 m st. dow. pragną pobić rekord Polski, ustalony przez Związkowca — Wartę z wynikiem 5.32 min. i uzyskać wynik 5.27 min.

Wstęp w pierwszym dniu oraz w niedzielę przed południem wolny.

Zarząd Główny Zrzeszenia Spójnia wyznaczył szereg bardzo cennych nagród, a dla zawodnika, który uzyska najlepszy wynik przewidziany jest radioodbiornik. (p)

Żużlowcy już kręcą

Na obóz naszych żużlowców, który zorganizował w Poznaniu Polski Związek Motorowy przed meczem Szwecja — Polska zjechało 15 czołowych zawodników z całej Polski ze Smoczykiem na czele. Niezależnie od przybyłych kierowców, wyznaczonych przez PZM, również i Pozn. OZM delegował kilku motocyklistów — żużlowców.

Treningi rozpoczęły się w dniu 27 bm. a kierują nimi m. in. mgr Docha, znany mechanik Michał Nagengast i inni. Przyjazd trenera szwedzkiego jest w tej chwili nie pewny.

Smoczyk, po ostatnim wypadku, w którym doznał złamania obojczyka, trenować nie może, nie skąpi jednak swych cennych wskazówek i wiadomości kolegom. Jego start w Sztokholmie nie jest na razie pewny. Zależeć to będzie od wyniku badania lekarskiego i od samopoczucia się naszego rekordzisty.

Pierwszy ostry trening, w którym ujrzymy wszystkich czołowych motocyklistów, odbędzie się w sobotę o godz. 15, drugi w niedzielę. POZM pobierać będzie tytułem wstępu tylko niskie opłaty, celem pokrycia najniezbędniejszych kosztów organizacyjnych. (p)

Pływackie mistrzostwa Polski

Główne mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach w konkurencji mężczyzn i kobiet odbędą się w Krakowie, w dniach 19—21 sierpnia.

Do mistrzostw zostaną dopuszczeni zawodnicy, posiadający klasę mistrzowską lub pierwszą.

Dwa rekordy ZSRR

Sportowcy radzieccy poprawili znów dwa rekordy ZSRR. Na zawodach strzeleckich Smirnowa uzyskała w strzelaniu do rzutków 89 trafień na 100 możliwych, drugi rekord poprawił Bachrimow na lekkoatletycznych mistrzostwach Moskwy, przebiegając 1.500 m w 4.02.6. Wynik Bachrimowa jest nowym rekordem radzieckich juniorów.

3 szybowcowe rekordy Polski

Uczniowie wyczynowej szkoły szybowcowej Ligi Lotniczej w Żarach, ustanowili w ramach zobowiązań lipcowych, 3 rekordy Polski.

Pilot Brzózka i pasażer Kozioł pobili na 2-miejscowym szybowcu rekord wysokości, osiągając w przelocie szybkościowym z Żar do Krosna wysokość 6 tys. m.

Pilot Góra ustanowił rekord Polski na szybowcu Sęp, uzyskując wysokość 5 tys. m.

Trzeci rekord pobiła pilotka Lucyna Wlazło, osiągając w locie docelowo-powrotnym odległość 140 km.

Debisz powraca na ring

Znany pięściarz Łodzi wagi półśredniej — Debisz ŁKS, który przez dwa miesiące pauzował po kontuzji ręki rozpoczął już treningi i przygotowuje się do turnieju jubileuszowego, jaki rozegrany zostanie we wrześniu w Łodzi, z okazji 30-lecia istnienia Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

80)

A. Jackiewicz

JAN bez ZIEMI

Późnym wieczorem opuścili mieszkanie. Jan postanowił odprowadzić Krzysztofa.

Noc była ciepła, powietrze wciąż duszne. Okna na Pekinie pogasły. Od kopalni szedł szum wody w chłodniach. Gwiazdy migotały w kanale. Od ogrodów niósł się mocny zapach jarzyn, zwiędłych od upału. Skądś dolatywał aromat mięty. Pnie brzóz majaczyły w mroku jak postacie kobiet ubranych w białe suknie.

I oto niewiadomo skąd przyszło do Jana wspomnienie dalekiego wieczora, takiego dusznego i gorącego. Wieczora, gdy po raz ostatni odwiedził Martę i trzymał ją w swoich ramionach.

Niespodziewana słabość ogarnęła jego ciało. Zwolnił kroku. Głęboko odetchnął, był wdzięczny Krzysztofowi za milczenie. Odżywały w nim dawne pragnienia, już nie za Martą, ale za kobietami w ogóle, za pieszczotami kobiet, czyimś uśmiechem, za przyciszonym szeptem. Wstrząsnął nim ciepły dreszcz. Pomyślał o nocy sprzed dwóch lat spędzonej u Wrońskiej. Wrońska była już żoną Steckiego.

— Janku powiedział Krzysztof — dlaczego mi nic o sobie nie mówisz?

— Nie ma o czym...

— Jak to, nie ma o czym?

— Pracuję i tyle.

— Jesteś zadowolony z obecnego życia?

Poczuł przemożną chęć mówienia, tą noc, te podskórne uczucia, bardzo młodzieńcze i niesprecyzowane, otworzyły serce Jana:

— Więc słuchaj. Minęli kopalnię, minęli dom w którym mieszkał Krzysztof. Światło paliło się w oknie Małynicza. Szli w pole, ciemne, rozgrzane, nad ziemią niosły się lekkie powiewy jak z rozgrzanego pieca. Zboże pachniało chlebem i ziemią. Skądś doleciał duszący aromat kwitnącej macierzanki. Szli wąską ścieżką, ledwie widoczną w mroku.

— Więc słuchaj... — powtórzył Jan. Chciał Krzysztofowi opowiedzieć swoje całe życie, od dzieciństwa. Nabrał powietrza w piersi. I poczuł, że brakuje mu słów.

— Słucham, dlaczego milczysz?

Nad nimi migotały gwiazdy, pod stopami mieli twardą spękaną od suszy ziemię.

— Tak jest dobrze, po co gadać...

Rozstali się po dwóch godzinach.

Jan wrócił do domu. Położył się w kuchni. Przykro mu było w stosunku do Krzysztofa, czy miał przed nim jakieś tajemnice? Powoli jednak zaczął sobie uświadamiać, że Krzysztof by wcale go nie zrozumiał, że mimo wszystkiego Krzysztof i on to dwa różne światy, że Jan po raz pierwszy w życiu powrócił całkowicie do swoich, bez zastrzeżeń, bez buntu, że wszystko co go kiedyś od nich odciągało rozpadło się w kawałki

Zrozumiał tę prawdę, gdy przed kilku dniami zjechał pod ziemię. Ogarnął go ten świat jedyny, od którego ucieczki nie ma, który wszedł w niego jak krew, który przepoił go od najmłodszych lat

Leżał z oczami otwartymi. Sen nie przychodził. Jan tej nocy potrafił wiele zrozumieć, w pamięci przechodził dzień za dniem swoje nowe życie. Swój wysiłek codzienny w czeluści bez powietrza i światła, swoją zawziętą walkę z kamieniem o każde pół metra, o każdy kęs. Swoją pracę nad rozbudzeniem u ludzi z nim razem zatrudnionych tej zawziętości jaka nim owładnęła.

Po co to robił? Po co wieczorami rysował plany, darł i znów rysował, obliczał, kreślił? Po co najwcześniej z całej zmiany zjeżdżał co rano i biegł do swego szybu? Czy kiedykolwiek w życiu dał się tak całkowicie pochłonąć jakiejś robocie? Po co wytężał swoje wszystkie siły, siły mięśni i umysłu? Czy nowy pokład decydował o jego życiu czy śmierci?

Tak. Ten nowy pokład, ten szyb, ta robota, ci ludzie wciąż boczący się na niego to była ziemia Jana, to było jedyne miejsce na świecie, które czekało na niego przez tyle lat. Miejsce, gdzie okupywał swoje błędy, gdzie okupywał winy, gdzie okupywał śmierć swoich ludzi, zadaną jego własną ręką. Nowy szyb, nowy pokład — im prędzej wykona pracę tym prędzej nadrobi to, co stracił dezerterując z górniczych szeregów. Ich zwycięstwo musi się stać jego zwycięstwem. Dziś nim nie było. Jan musi czuć, że życie które teraz rośnie, że nowe pokłady nowe kopalnie nowe domy i fabryki, lepszy byt i ludzki los — są jego pokładami, jego kopalniami, jego bytem i losem. Cóż z tego, że wraz z amnestią przyznano prawa wolnego człowieka. Prawo zostało wypisane na papierze, ale musi się stać kamieniem i węglem, szybem i pokładem, kamieniem i węglem — wydobytym przez Jana, szybem i pokładem przez niego wyciosanym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MASZYNA do czytania myśli

*

Powieść rysunkowa „GŁOSU"

13

Gdy odprowadzono Bimpelliego, mnister Stallesfort powiedział: — Od niego nic nie wydostaniemy! Wpadnie w sen letargiczny i żadne śledztwo trzeciego stopnia nie pomoże. Musimy odebrać plany maszyny do czytania myśli Agapitowi Krupce. Wypuśćmy na niego najlepszych hyclów! Zawezwać ich;

W pokoju tajemnic stanęły trzy asy wywiadu: Jim Kishka, atletycznie zbudowany mężczyzna (raz), wyperfumowany o bladym jak śmierć obliczu młodzieniec, cierpiał on bowiem na solitera — i był tak tajemniczy, że nie posiadał ani imienia i nazwiska tylko numer X-27 (dwa) oraz Ziuta Emilia hrabina Kokoszka z domu Pudło (trzy).

Musimy zdobyć plany maszyny do czytania myśli — zagaił zebranie minister Stallesfort bo z jej pomocą zdobędziemy panowanie nad światem. Najpierw postawimy we wszystkich szkołach maszyny do czytania myśli i wyłowimy młodzież, która marzy o jakimś sprawiedliwym świecie...

— Zaznaczam, podkreślam i uwypuklam — ciągnął Stallesfort. — Poznamy najbardziej tajne myśli wszystkich ludzi W każdej fabryce i w każdym biurze postawimy nasze maszyny do czytania w duszach ludzkich. Jeśli tylko ktoś pomyśli o jakichś tam prawach dla robotników — cap go i do więzienia!